

Dodatek specjalny - życie, praca oraz ostatnia droga śp. Jego Ekscelencji ks. bp. Piotra Bednarczyka



Fot. Robert Widzisz

**Sesja zwyczajna
nadzwyczajna**

**Możemy mieć
swojego człowieka
w parlamencie**

**Szok
i arogancja władzy
- o odwołaniu
doktora Hubera**

**Wrażliwość
nie zatoneła**

**Rzesze pielgrzymów
pod Krzyżem**

**Wio, koniku
- o stadninie
koników polskich**

**Goście z Chicago
w „Gold Dropie”**

Rzesze pielgrzymów pod Krzyżem



Zakopiańczycy mają stuletni już krzyż na Giewoncie, Limanowianie od trzech lat szczyłą się Krzyżem Jubileuszowym na Miejskiej Górze.



- Gromadzimy się dziś w czasie dorocznej pielgrzymki na Miejskiej Górze w Limanowej. Można by powiedzieć, że dawniej Miejskiej Górze, bo od dwóch lat stała się ona Górą św. Krzyża - mówił w kazaniu. Apelował o obudowywanie międzyludzkiej solidarności i cierpliwie dźwiganie osobistych krzyży. Patrząc na monumentalny Krzyż Jubileuszowy ksiądz Wojcieszak stwierdził: - Ten krzyż trwa błyszcząc blaskiem bieli w dzień i w nocy, widziany z daleka pośród zieleni beskidzkich lasów.



Bujm

Fotografie: Franciszek



Tu właśnie 15 sierpnia w Święto Wniebowzięcia NMP zwanym też Świętem Matki Bożej Zielnej już tradycyjnie na Mszę Św. przybyły rzesze pielgrzymów, którzy jak zawsze przed nabożeństwem uczestniczyli w drodze krzyżowej. W ubiegłym roku Mszę św. celebrował nieodżałowany śp. ks. bp Piotr Bednarczyk, tym razem liturgii przewodniczył ks. Stanisław Wojcieszak - proboszcz parafii Ochotnicy Dolnej.





Lato dzieci

Dwa miesiące wakacji minęły błyskawicznie. Na szczęście w tym roku nie zabrakło ciekawych propozycji na spędzenie wakacji w mieście. LDK organizował bezpłatne projekcje filmów dla dzieci i młodzieży, w poniedziałki można było za darmo wejść na basen, a przez całe wakacje odbywały się imprezy sportowe.

Nie lada atrakcją był zorganizowany 21 lipca przez MOPS, UM Limanowa, Zarząd Osiedla nr 3 i LDK festyn na stadionie Limanovi. Dzieci były zachwycone pokazem umiejętności funkcjonariuszy I Kompanii Odwodowej Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu pod dowództwem podpułkownika Mirosława Hakiel. Później kibicowały swoim faworytom w trójmeczu między Karpackim Oddziałem Straży Granicznej, księżmi limanowskiej parafii i drużyną Osiedla Zygmunta Augusta, brały udział w konkursach i jeździły na Hondzie TRX Jacka Wyrwy.

Dużym powodzeniem wśród młodych piłkarzy cieszyły się Wakacyjne Turnieje Piłki Nożnej organizowane przez Kazimierza Łętochę. Drużyna Orłów udowodniła w nich, że należy do mistrzowskich zespołów.

19 sierpnia na stadionie LKS Płomień odbył się I Miting Sportowo - Rekreacyjny zorganizowany przez Ryszarda Ewerta. Dzieci, młodzież i starsi doskonale bawili się startując w oryginalnych konkurencjach: łowieniu rybek, rzucie krążkiem ringo na planszę, slalomie z piłeczką unihokeja, rzucie lotką do tarczy, grze w ringo, rzutach oszczepem do tarczy i wielu innych.

Wakacyjne imprezy dla dzieci zakończył 28 sierpnia zorganizowany

przez Zarząd Osiedla nr 3 Konkurs Piosenki, na którym młodzi wokaliści prezentowali swoje umiejętności.

Letnie koncerty organowe

Już po raz czwarty Limanowski Dom Kultury zorganizował Letnie Koncerty Muzyki Organowej. Kierownik artystyczny imprezy Ireneusz Wyrwa jak zawsze zaprosił wirtuozów. W tym roku w Bazylice MBB można było posłuchać recitali Zygmunta Wincenego Strzępa, Kwartetu Divertimento, Jarosława Malanowicza, Witolda Zabornego i samego organizatora Ireneusza Wyrwy. Odbywające się co dwa tygodnie recitale cieszyły się dużym powodzeniem. Publiczność gromko oklaskiwała brawurowo wykonywane utwory: Bacha, Mozarta, Chopina, Schumanna, Liszta czy Regeera. Oczywiście impreza nie mogłaby dojść do skutku, gdyby nie sponsorzy: Urząd Marszałkowski w Krakowie, Urząd Miasta Limanowa, Lima - Therm, Wolimex i Bank Spółdzielczy w Limanowej. W przyszłym roku, jak zapowiada dyrektor LDK Stanisława Obrzut, koncerty organowe nie zmienią formy, nadal będą jedną z atrakcyjnych propozycji na spędzanie lata w mieście.

Prezentacja Gminy Limanowa

12 sierpnia władzę na limanowskim Rynku już po raz szósty przejęła gmina. Na scenie wystąpiły zespoły regionalne: „Spod Kicek” z Mordarki i „Pisarzowianie” oraz zespół śpiewaczy „Porubianka” z zaprzyjaźnionego

powiatu Oravska Poruba na Słowacji. Publiczność bawili: kabaret góralski „Truteń”, Koła Gospodyń Wiejskich z Mordarki, Makowicy i Męciny, dzieci występujące w ramach koncertu „Od Limanowej do Opola”, „Zik” z Męciny oraz Funky Janki. Na płycie Rynku swoje prace prezentowali miejscowi artyści: Bogusław Madej rzeźbiarz z Młynego, Zygmunt Kłosowski malarz z Męciny, Władysław Raczek malarz z Pisarzowej oraz Krzysztof Kuczaj malarz z Pisarzowej. Jednym z celów Prezentacji Gminy była integracja z osobami niepełnosprawnymi. Dlatego wśród zaproszonych artystów nie zabrakło Stanisława Kmiecika - malarza z Kłęczan należącego do Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami i Nogami „Amun”. Wystąpił też zespół „Doxtrum” z niewidomym muzykiem Stanisławem Berdzikiem. Organizatorzy przygotowali również konkursy dla osób niepełnosprawnych oraz jazdy konne w ramach hipoterapii.

Pierwsza prywatna średnia szkoła w Limanowej

Została utworzona trzyletnia prywatna szkoła w Limanowej. Jest nią technikum elektryczne (zakończone maturą) na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej. Zajęcia prowadzone będą w cyklu trzydniowym, w formie wieczorowej, w wynajętych pomieszczeniach w ZSME w Limanowej. Założycielem tej szkoły jest Jan Michalewski - nauczyciel Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. W pierwszym roku istnienia tej szkoły utworzono jeden oddział, który liczy ok. 35 uczniów, ▶

► z których większość jest absolwentami zasadniczych szkół zawodowych z Limanowej. Kadra ucząca w tej szkole to ludzie młodzi o wysokich kwalifikacjach. Wstępnie ustalono wysokość czesnego na 120 zł miesięcznie.

Pracowity sezon

Miniony sezon okazał się pracowity dla Regionalnego Zespołu „Limanowianie” i Orkiestry „Echo Podhala”, które działają przy Limanowskim Domu Kultury.

Obydwa zespoły nie mogą narzekać na brak występów.

Pierwszym z nich był wyjazd do Niepołomic - gdzie „Limanowianie” zaprezentowali swój program w czasie Dni Niepołomic.

Już następnego dnia Orkiestra „Echo Podhala” wzięła udział w II-gim Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych w Laskowej: zajmując w kategorii Big-Band I-miejsce.

Na zaproszenie redakcji „Promyczek Dobra” - w dniu 10 czerwca br. Zespół Regionalny „Limanowianie” grał i śpiewał na Jasnej Górze w Częstochowie.

Kapela „Limanowian” uprzyjemniła również odbywający się na Stadionie Sportowym Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Miast Zaprzyjaźnionych, w którym uczestniczyli piłkarze z pięciu krajów.

W ramach „Limanowskiego Lata Artystycznego” Orkiestra „Echo Podhala” jak również zespół „Limanowianie” prezentowali swe programy na estradzie w rynku.

Obchodząca 100-lecie Straż Pożarna w Wietrzychowicach k/Tarnowa zaprosiła zespół „Limanowianie” na swój Jubileusz. Zespół został bardzo gorąco przyjęty przez tamtejszą publiczność. Brawa były gromkie, a dziękowano nie tylko ustnie, lecz również na piśmie.

Na zaproszenie kierownictwa Obozu Językowego organizowanego przez Unesco zespół „Limanowianie” dał występ dla jego uczestników. Program został przyjęty spontanicznie, czego dowodem była wyrażona przez młodzież obozową chęć nauczenia się tańców, które prezentował zespół.

W ramach Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu zespół „Limanowianie” zaprezentował po raz pierwszy grę na instrumentach pasterskich. Widowisko zostało przyjęte jako bardzo oryginalne i wzbudziło ciekawość oraz uznanie nie tylko publiczności, ale także jurorów.

Orkiestra „Echo Podhala” w składzie Big-Bendowym wystąpiła ze specjalnie opracowanym programem w czasie spotkania „EURO-REGION BEZ GRANIC”, które odbyło się na Siwej Polanie w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach.

Centrum informacji turystycznej

1 VIII br. powstało Biuro Informacji Turystycznej w Limanowej, które powinno stać się Centrum Informacji Turystycznej o zasięgu powiatowym.

Najważniejszymi czynnościami biura na dzień dzisiejszy to - oprócz bieżącej obsługi turystów - gromadzenie informacji ze wszystkich gmin powiatu, przydatnych turyście i wczasowiczowi. Wachlarz tychże informacji jest szeroki. Od podstawowych, takich jak baza noclegowa, żywniowa, agroturystyczna, poprzez dane dotyczące biur turystycznych, zabytków, rezerwatów przyrody, wszelkiego rodzaju usług, rekreacji, sportu, szlaków turystycznych, przewodnictwa i wielu innych.

Zapraszamy do biura w godzinach 7³⁰-15³⁰ przy ulicy Józefa Marka 9 , tel./fax 018-337-24-01.
Na miejscu parking.

Lato z przewodnikiem

Wzorem lat ubiegłych przewodnicy oddziału PTTK w Limanowej wraz z Urzędem Miasta w Limanowej zorganizowali wycieczki w góry. Pierwsza odbyła się 8 VII na trasie Limanowa - Stary Krzyż na Łysej Górze - Sałas - Jaworz. Pogoda dopisała wspaniale i dlatego tutaj wycieczka podzieliła się. Część wróciła do Limanowej tą samą drogą, a pozostała grupa młodzieży poszła dalej przez rezerwat „Białowodzka Góra” do Marcinkowic skąd wróciła do Limanowej.

Druga wycieczka w dniu 22 VII nie cieszyła się popularnością z uwagi na złą pogodę, a trasa jej wiodła z Limanowej na Jabłoniec - Golców - do przystanku „Opalona”, skąd powrócono do Limanowej.

Trzecia wycieczka w dniu 5 VIII, liczyła niewielu turystów ze względu na burzową pogodę, a wiodła trasą z Pasierbca na Kamienną do schroniska „U Wojtka” pod Kamienną i na Rozdziele.

Czwarta i ostatnia odbyła się w dniu 19 VIII. Znów wspaniale dopisała pogoda. Początek na Zalesiu przy kościele. Dalej trasa wiodła przez Przełęcz Słopiczną na Mogielicę - najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego. Stąd po odpoczynku przy malinach i borówkach uczestnicy zeszli do Szczawy. Tutaj krótki odpoczynek, moczenie zmęczonych nóg w wodospadzie na Bukówce i powrót do Limanowej autobusem.

Przewodnicy PTTK od kilku lat organizują w wakacje tego typu bezpłatne dla uczestników wyjścia w góry, lecz dopiero w tym roku wycieczki były liczniejsze, choć jeszcze daleko do zadowolenia z liczby uczestników.

Zapraszamy w przyszłe wakacje.

Wystawa prac Joanny Tokarczyk

W sierpniu w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej można było podziwiać wystawę prac Joanny Tokarczyk. Młoda artystka urodziła się w 1977 r. w Limanowej, mieszka w Tymbarku, gdzie cztery lata temu zadebiutowała swoją pierwszą indywidualną wystawą. Joanna Tokarczyk ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem. Obecnie studiuje grafikę na Wydziale Komunikacji Multimedialnej w poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na wystawie prezentowała wzbudzające zachwyt prace malarskie, rysunki i fotografie. Jej twórczość jest inspirowana życiem codziennym i wewnętrznymi przeżyciami człowieka, można w nich także odnaleźć wpływy baśni i metafizyki.

Wernisaż limanowskich twórców

16 września 2001 roku w Niemczech odbędzie się wernisaż limanowskich twórców. W ratuszu Mannheim wystawione będą rzeźby Aleksandra Majerskiego oraz prace malarskie Wiesława Mamaka. Wystawa zatytułowana „Kształt uczucia” trwać będzie do 28 października.

Dar pieniężny

W dniu 30 sierpnia br. na konto Urzędu Miasta wpłynęła darowizna przekazana przez Prezesa Stowarzyszenia Polsko-Włoskiego w Follonicach p. Roberta Małeckiego w wysokości 2621,02 euro tj. 9918,99 zł. Niniejsza kwota zostanie przekazana na życzenie ofiarodawcy Szkole Podstawowej nr 1 w Limanowej. Pomysłodawcą pomocy tej szkole był nasz rodak - czasowo przebywający we Włoszech p. Stanisław Rusnak.

Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowała: Ilona Jurowicz-Machowicz, Ryszard Kulma, Leszek Mordarski, Stanisław Ociepka, Kazimierz Sowa.

Ogłoszenia

Zaginęło prawo wykonywania zawodu położnej nr 157/78 wydane przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu na nazwisko Ewa Bieda.

Zaginęło prawo wykonywania zawodu nr 3358 wydane przez Urząd Wojewódzki na nazwisko Elżbieta Zatorska.

Zaginął dokument prawa wykonywania zawodu pielęgniarki wystawiony na nazwisko Ciuła Agata, wydany dnia 16. 06. 1997 r. nr dokumentu 1123. Znalazcę uprzejmie proszę o kontakt telefoniczny pod numerem (018) 33-28-254 lub tel. kom. 602231373. Agata Pajor

Sprostowanie

W numerze 86 „Echa Limanowskiego” w artykule „Kto im dał skrzydła?” na stronie 17 wkraśl się błąd drukarski. Jest: - w Gimnazjum w Laskowej - 6 uczniów. Powinno być: - w Gimnazjach z Gminy Laskowej - 6 uczniów oraz jest: - Gimnazjum w Mszanie Dolnej - 23 uczniów. powinno być: - w Gimnazjach z Gminy Mszany Dolnej - 23 uczniów. Za zaistniały błąd redakcja przeprosza czytelników.

internet

w Twojej Firmie

projekty, wykonanie, prowadzenie i aktualizacja serwisów internetowych, rejestracja domen, serwery wirtualne, konta e-mail, promocja w serwisie limanowa.com.pl, katalogi produktów (dyskietki, płyty cd), skład tekstu i grafiki (wizytówki, papiery firmowe, reklamy prasowe, ulotki reklamowe)

zarejestruj Swoją firmę w katalogu firm
szczegóły na stronie www.limanowa.com.pl

klasa, Tomasz Karpierski,
0503 763672, klasa@limanowa.com.pl
www.limanowa.com.pl

Walka o życie

Rak piersi jest najczęstszym nowotworem złośliwym u kobiet. W Polsce na tę chorobę zapada rocznie ponad 10 000 kobiet, a z powodu raka piersi umiera ich około 5000. Szanse przeżycia pięciu lat od chwili rozpoznania raka piersi należą w naszym kraju do najniższych w Europie. Jednym z głównych powodów tak dramatycznej sytuacji jest to, że w Polsce dalej utrzymuje się bardzo niekorzystna struktura zaawansowania raka piersi. Tak na przykład w 1998r. spośród wszystkich zarejestrowanych zachorowań na raka piersi tylko 22 % stanowiły przypadki wczesne, a więc te, które są najłatwiej wyleczalne. Ta, tak niekorzystna struktura wynika więc przede wszystkim z tego,

że ta straszna choroba najczęściej niestety jest wykrywana za późno. Dzieje się tak z wielu powodów, z których dwa są chyba najważniejsze. Po pierwsze, dużo do zrobienia jest jeszcze w kwestii przekonania kobiet do systematycznego prowadzenia mammografii. Jednak także bardzo dużą rolę odgrywa dostępność tego typu badań. W naszym rejonie najbliższej tego typu badania można wykonać w Nowym Sączu oraz Mszanie Dolnej. Chcąc więc się przebadać trzeba poświęcić „trochę” czasu, a do kosztów samego badania dołożyć jeszcze koszty dojazdu. Trudno się więc dziwić, że tylko nieliczna grupa kobiet wykonuje te badania. By tę sytuację zmienić zgłosiłem wniosek o zakup dla

Szpitala w Limanowej mammografu. Na to urządzenie trzeba by było wydać kwotę około 300 tysięcy złotych. Jak w trakcie prowadzonych dyskusji wykazywali między innymi lekarze zakup tego urządzenia nie jest zbyt racjonalnym wyjściem. W ten sposób tylko kobietom z gmin położonych w sąsiedztwie Limanowej łatwiej byłoby dojechać na badania, a pozostałe problemy i tak by pozostały. W tej sytuacji opracowany został program badań przesiewowych dla wczesnego rozpoznania raka piersi. Gdy zostanie on przyjęty, to do kobiet z przedziału wiekowego 40 - 59 lat wysłane zostaną zaproszenia do bezpłatnego wykonania mammografii. Oczywiście trzeba będzie na ten cel przeznaczyć sporą kwotę z budżetu powiatu, ale może tym sposobem uda się uniknąć wielu tragedii.

Marek Czeczotka

JESTEM ZA' A NAWET PRZECIWIW' JEŻELI NAWET JEŻELI

czyli rubryka absurdów

Szansa na oczyszczalnię

W Limanowej dzięki operatywności ówczesnych władz już zaraz po 1970 roku rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków. Pierwotnie zakładano, że główny rurociąg całego systemu kanalizacyjnego biegł będzie wzdłuż Potoku Starowiejskiego i potem przez teren Bazy CPN. Sama oczyszczalnia miała być natomiast tak zlokalizowana, by cały system kanalizacyjny mógł działać w układzie grawitacyjnym. Już na etapie projektowania okazało się jednak, że nie jest możliwe poprowadzenie kolektora kanalizacyjnego poprzez teren CPN. Nie wyrażono na to zgody, gdyż uznano, że ten zakład ma strategiczne znaczenie dla wojska i nie wolno wpuszczać na jego teren żadnej tego typu instalacji. Z tego co jest wiadomo władze miasta używały różnych sposobów i argumentów, by tą niekorzystną decyzję zmienić, ale stanowisko to nie uległo zmianie. Spowodowało to bardzo duże komplikacje w trakcie realizacji tej ważnej inwestycji i konieczność budowy na terenie Sowlin przepompowni ścieków. Ta przepompownia jest do dnia dzisiejszego jednym z najsłabszych punktów całego systemu kanalizacyjnego. Ze względu na ograniczoną przepustowość jest typowym „wąskim gardłem”, posiada dosyć awaryjny system pompowy i z tego powodu, szczególnie w okresie podniesionego stanu wód gruntowych, stanowi istotne zagrożenie dla środowiska. Tego typu sytuacje występowały już kilka razy w ciągu ostatnich lat. Katastrofom ekologicznym udało się wówczas zapobiec tylko dzięki olbrzymiemu doświadczeniu i ofiarności wielu pracowników MZGKiM. Oprócz tego system ten, ze względu na konieczność ponoszenia kosztów przepompowywania

prawie całej ilości ścieków, jest droższy niż gdyby działał na zasadzie grawitacji.

W chwili obecnej mało kto pamięta już o „militarnym” znaczeniu CPN, a teren stał się własnością powiatu. Jest więc szansa na to, by powrócić do pierwotnej koncepcji i zmienić przebieg głównego kolektora kanalizacyjnego oraz lokalizację samej oczyszczalni ścieków. Jest to tym bardziej uzasadnione, że istniejąca oczyszczalnia wymaga bardzo pilnie generalnej przebudowy, a podejmowane od kilku lat działania są skutecznie blokowane i do tej pory nie udało się nawet uzyskać prawomocnej decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Apelujemy więc do władz miasta, by w trybie pilnym podjęły stosowne decyzje i rozpoczęły negocjacje z powiatem w tej jakże istotnej sprawie. Jeżeli będzie taka potrzeba to działania te będziemy wspierać.

Ryszard Kulma

Dziad do obrazu...

Wygląda mi na to, że władze powiatu i miasta w żaden sposób nie potrafią się ze sobą dogadać. Dziwi mnie to bardzo, bo podobno i Starosta i Burmistrz pochodzą z tej samej partii. Na tej „niemocy” cierpią istotne interesy miasta. Tak jest na przykład z przejściem przez miasto Ośrodków Zdrowia. Jak się dowiedziałem na ostatniej sesji Rady Miasta już tylko miasto Limanowa spośród wszystkich gmin i miast powiatu nie otrzymało na własność tych obiektów. Jeżeli bowiem wszystkie gminy i miasto Mszana Dolna przejęły już notarialnie Ośrodków Zdrowia, a miasto Limanowa, choć jest siedzibą władz powiatu, nie potrafiło tego dokonać,

to co mam myśleć o skuteczności działania władarzy stolicy powiatu? Podobno w tym wszystkim bruździ gmina Limanowa, która również zgłasza pretensje do tych obiektów. Podobno nawet Rada Gminy podjęła stosowną uchwałę. Pewnie argumentem takich roszczeń jest to, że do tych przychodni chodzą również pacjenci, mieszkańcy okolicznych wsi. Ale przecież w dobie reformy służby zdrowia pacjent nie jest przypisany do konkretnej placówki. Każdy z nas może sobie wybrać lekarza w dowolnej placówce służby zdrowia. Z tego co wiem jest wiele przypadków, że pacjent wybrał sobie swojego lekarza na innym terenie niż zamieszkuje. Czyli posługując się takimi samymi argumentami o Ośrodków Zdrowia na terenie miasta może wystąpić każda inna gmina, a samorząd miasta Limanowa powinien zgłosić pretensje do wielu Ośrodków i to nie tylko na terenie gminy Limanowa. Zastanawiam się również dlaczego inaczej załatwiono taką samą sprawę w mieście Mszana Dolna, gdzie szybko budynek przekazano miastu i to jako jeden z pierwszych w powiecie. Dlaczego więc do tego samego rodzaju problemu przykładają się zupełnie dwie różne miarki. Myślę więc tak. Po pierwsze władze Mszany Dolnej, choć pochodzą z zupełnie innej opcji niż starosta, są mocniejsze niż władze mojej Limanowej, choć są oni podobno z tej samej „gliny”. Po drugie starosta bardziej broni „interesu” gminy, w której mieszka, niż miasta, w którym ma tylko siedzibę. Co prawda w takim działaniu prowadzonym według niezrozumiałych zasad nie ma żadnej logiki i sprawiedliwości, są natomiast zapewne jakieś układy typu „coś za coś” i polityka. Wygląda mi też na to, że „mój” burmistrz nie ma żadnego poparcia w swojej własnej partii.

KD

Co ze śmieciami w następnych latach

Dla uzyskania bieżących dochodów zarząd miasta Limanowa podjął decyzję o przyjmowaniu śmieci z terenu Gorlic i Bochni. Tu chciałbym zaznaczyć, że każde z tych miast ma liczbę mieszkańców co najmniej o sto procent większą niż miasto Limanowa, a zatem w prosty sposób można stwierdzić, jak szybko nastąpi wykorzystanie pojemności limanowskiego wysypiska śmieci. Rozbudowane decyzją poprzedniego zarządu miasta wysypisko śmieci, miało służyć miastu Limanowa przez około osiem lat. Prawdopodobnie nikomu nie przyszło na myśl, że działanie to, nie jest uzasadnione ekonomicznie, a wręcz szkodliwe dla miasta. Jeżeli nawet miasto z tego tytułu uzyska kilkaset tysięcy złotych bieżącego dochodu, bo prawdopodobnie o to chodzi, to na pewno nie zapewni z niego środków na wybudowanie nowego wysypiska, a może nawet nie wystarczy na opracowanie projektu i uzyskanie prawa do terenu pod jego budowę. Być może, że wyznaczenie lokalizacji nowego wysypiska na terenie naszego powiatu okaże się niemożliwe. Mieszkańcy miasta będą musieli wówczas pokrywać koszty wywozu swoich śmieci, prawdopodobnie na teren innych województw i nie jest jeszcze wiadomym, za jaką kwotę zostaną tam przyjęte. Przypuszczam, że obecni decydenci wyszli z tego założenia, iż to nie będzie problem tej rady, tego zarządu i tego burmistrza. I faktycznie, może to nie być ich problem, ale pozostanie to problemem wszystkich mieszkańców miasta. Pisząc ten artykuł, mam nadzieję, że decyzja w sprawie przyjmowania śmieci z terenów wyżej wymienionych, zostanie zweryfikowana. Jeżeli natomiast zostanie uznane, że zawarte w tym artykule uwagi nie mają uzasadnienia, to wydaje się, że takiego wyjaśnienia oczekują mieszkańcy Limanowej.

Obserwator



Sesja zwyczajna nadzwyczajna

Z inicjatywy i na wniosek 11 radnych (tj. połowy Rady Miasta) z list Związku Limanowian, AWS, „Nasze Miasto” i dwóch radnych niezależnych odbyła się nadzwyczajna Sesja Rady Miasta, której głównym punktem było odwołanie Przewodniczącego Rady Miasta. Podstawą do złożenia wniosku o odwołanie przewodniczącego było:

- **zatajanie przed Radą Miasta pism z Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu i zawartych w nich informacji dotyczących prowadzonego postępowania przeciwko burmistrzowi i jego zastępcy,**
- **brak reakcji na toczące się w/w postępowanie,**
- **nie udzielanie radnym precyzyjnych i uczciwych informacji dotyczących poborów burmistrza,**
- **brak reakcji na nieprawidłowości finansowe wykazane w protokole Komisji Rewizyjnej dotyczące obozu letniego w 1999r.**

Wszystko to doprowadziło do obniżenia prestiżu Rady Miasta w oczach mieszkańców Limanowej.

Prowadzenie Nadzwyczajnej Sesji Rady Miasta rozpoczął Przewodniczący Rady, który po przegłosowaniu porządku obrad przekazał prowadzenie jej swemu zastępcy, po czym prowadzący sesję ponownie udzielił głosu Przewodniczącemu Rady celem ustosunkowania się do przedstawionych mu zarzutów. Przewodniczący uznał je za bezzasadne.

Poinformował, iż pierwsze pismo z Prokuratury Okręgowej otrzymał w dniu 4 czerwca br. i w tym samym dniu przekazał jego treść zainteresowanym tzn. burmistrzowi i zastępcy, a na najbliższej sesji RM poinformował radnych, iż zakończyło się śledztwo Prokuratury dotyczące zakupu działek przy ul. Z. Augusta.

Okazało się, że p. Przewodniczący ponownie wprowadza radnych w błąd, gdyż w dniu 07 czerwca br. odbyła się sesja RM, na której złożyłem interpelację w sprawie pism przychodzących z Prokuratury a dotyczących śledztwa w sprawie odkupienia działek i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, na następnej Sesji RM w dniu 28 czerwca br. p. Przewodniczący udzielił mi odpowiedzi informując, iż faktycznie w ostatnich dniach otrzymał pismo z Prokuratury, w którym poinformowano go o zakończeniu śledztwa w sprawie zakupu działek, ale więcej nie może nic powiedzieć, gdyż obowiązuje go ustawa o ochronie danych osobowych.

To też okazało się nieprawdą, gdyż po przerwie w obradach Rady przedstawiono Przewodniczącemu dwa pisma z 27 i 30 marca br., w których to pismach skierowanych do niego jako Przewodniczącego, zobowiązano go do poinformowania Rady Miasta Limanowa o zarzutach i akcie oskarżenia przeciwko burmistrzowi oraz jego zastępcy. Dopiero w dniu 9 sierpnia br. na Sesji RM, (tj. 3 tygodnie po artykułach w prasie regionalnej) p. Przewodniczący zapoznał Radę z treścią ostatniego, czwartego pisma otrzymanego z Prokuratury w miesiącu lipcu br.

Radni z grupy inicjatywnej w dalszym ciągu uważają, że p. Przewodniczący traktował sprawę koniunkturalnie i dopiero po nagłośnieniu jej przez media zdobył się na poinformowanie radnych o sprawie, natomiast przez okres prawie pięciu miesięcy informacje, które był zobowiązany przekazać radnym, zachował dla siebie.

Prawie humorystycznie wyglądało też tłumaczenie p. Przewodniczącego o wysokości poborów burmistrza. W odpowiedzi na złożoną interpelację przekazano mi na piśmie, iż miesięczne zarobki burmistrza wynoszą około 6 200zł, bez ZUS-u (dane z działu księgowości). Natomiast w tym samym czasie „ktoś” z pracowników Urzędu Miasta przekazał dziennikarzowi z „Dziennika Polskiego”, że burmistrz Limanowej zarabia 8 000 zł. Wobec powyższego radny T. Pawlik zapytał: „Czy każdy z pracowników Urzędu Miasta może udzielać prasie informacji, które później są publikowane?” Na to pytanie nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Natomiast na pytanie radnego G. Biedronia, czy należy oczekiwać sprostowania i w jakim terminie, radni usłyszeli że nie, gdyż z ZUS-em jest to kwota ok. 8000 zł.

(ciąg dalszy na stronie 23)

Wybory do parlamentu i senatu 23. 09. 2001

Inicjatywa Związku Limanowian

Możemy mieć swojego człowieka w parlamencie

W Limanowskim Domu Kultury odbyło się spotkanie z kandydatami na posłów z Ziemi Limanowskiej. Celem zorganizowanego przez Związek Limanowian zebrania było przedstawienie i wypromowanie ponad politycznymi podziałami kandydatów, którzy mogliby reprezentować Limanowę w parlamencie.

- Związek Limanowian podjął inicjatywę, aby w okresie przedwyborczym spróbować scalić wszystkich chętnych, którzy będą kandydować do sejmu i senatu i zapromować ich mieszkańcom. Chyba wszyscy zdają sobie sprawę, co znaczy obecność posła na terenie danego miasta, powiatu. Od dwóch kadencji ani Limanowa, ani obecny powiat nie mają swojego człowieka w parlamencie. Efekt jest taki, że szerzy się bezrobocie, znikają zakłady pracy, nie powstają nowe, nie ma przebiecia do ministerstw, są problemy ze ściąganiem środków finansowych - rozpoczął spotkanie prezes Związku Limanowian Marek Czeczótka. - Nasze starania szły w tym kierunku, aby ograniczyć liczbę osób z naszego regionu startujących do sejmu i senatu, gdyż im mniejsza liczba kandydatów, tym większa szansa na zdobycie mandatu. Obecnie miasto Nowy Sącz ma 27 kandydatów do sejmu przy 60 tys. uprawnionych do głosowania, powiat nowosądecki 25 i ok. 130 tys. uprawnionych do głosowania, powiat nowotarski 25 na 120 tys. głosujących, powiat tatrzański 21 na 35 tys., gorlicki 15 na 70 tys. Tymczasem powiat limanowski ma 12 kandydatów do sejmu i jednego do senatu przy ponad 80 tys. osób uprawnionych do głosowania. Zatem proporcjonalnie mamy najmniej kandydatów do sejmu, a więc największą szansę na mandat. Udało się także doprowadzić do tego, by kandydaci limanowscy nie pracowali na kandydatów z ościennych powiatów.

Prezes Związku Limanowian przypomniał, że w pierwszej kadencji sejmu Limanowa miała dwóch posłów, Nowy Sącz tylko jednego, ale Sącz szybko wyciągnął wnioski i w następnych kadencjach ani powiat limanowski, ani gorlicki nie mieli już swego reprezentanta w parlamencie. Do dziś odbija się to na gospodarce Ziemi Limanowskiej. Przykładowo w ubiegłym roku na obiekty sportowe Nowy Sącz otrzymał 110 mld. zł, podczas gdy Limanowa dostała grosze na budowę sal gimnastycznych. Jest oczywiste, że Limanowszczyzna potrzebuje swego przedstawiciela w parlamencie.

Na spotkanie z wyborcami przybyło 7 kandydatów do parlamentu: Stanisław Dębski z Komitetu Wyborczego Alternatywa Ruch Społeczny, Bronisław Dutka, Franciszek Dziedzina i Paweł Talar z PSL, Wiesław Janczyk z Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość, Józef Kowalczyk z SLD oraz w zastępstwie Tadeusza Patality z Platformy Obywatelskiej Janusz Potaczek, a także ubiegający się o mandat senatora Józef Oleksy z PSL.

Kandydaci przedstawiali programy swoich ugrupowań politycznych, ale nie zabrakło postulatów odnoszących się bezpośrednio do Ziemi Limanowskiej. Tu powtarzały się koncepcje otworzenia miasta poprzez szybkie połączenia drogowe i kolejowe z Krakowem, realizacji projektu zbiornika wodnego w Młynem oraz utworzenia wyższej uczelni w Limanowej. Ubiegający się o mandat w parlamencie byli zgodni, że ważne jest, aby głosy mieszkańców Limanowszczyzny nie szły na kandydatów spoza regionu. Nie jest istotne ugrupowanie, z którego wywodzi się kandydat, najważniejsze, by reprezentował rejon limanowski.

Obecnie z Ziemi Limanowskiej do parlamentu startują:

- z Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Józef Kowalczyk - właściciel prywatnego przedsiębiorstwa

- z AWS Przymierze

Roman Dudek - właściciel firmy wędliniarskiej Laskopol, radny powiatowy
Jan Chorągwicki - radny miasta Mszana Dolna

- z Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Bronisław Dutka - wójt gminy Limanowa, były poseł
Franciszek Dziedzina - mieszkaniec Mszany Dolnej, pracownik banku, radny powiatowy
Paweł Talar - nauczyciel ze Szczawy

- z Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość:

Wiesław Janczyk radny gminy Limanowa, zastępca dyr. BGŻ w Nowym Sączu

- z Platformy Obywatelskiej

Tadeusz Parchański - w-ce wojewoda Małopolski
Tadeusz Patalita - w-ce wójt gminy Mszana Dolna;

-z Ruchu Społecznego Alternatywa:

Stanisław Dębski - nauczyciel historii w IV LO w Limanowej
Eugeniusz Gąsior - rencista z Dobrej
Zdzisław Smoleń z Męciny;
Limanowa ma też jednego kandydata do senatu, jest to przedsiębiorca Józef Oleksy z PSL.

Wybory do parlamentu i senatu 23. 09. 2001

Prezentacja kandydatów na podstawie Ich wypowiedzi podczas spotkania w LDK:

STANISŁAW DĘBSKI - od 1988 związany z KPN, obecnie KPN Ojczyzna, swoje korzenie ma w Starej Wsi i Słopicach Królewskich, mieszka w Sowlinach. Jego ojciec walczył w Batalionach Chłopskich, wuj był ich przywódcą. Stanisław Dębski ukończył katolickie Liceum Ojców Pijarów w Krakowie, a następnie historię na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Obecnie uczy historii w IV LO w Limanowej. Kandydat podkreśla, że stara się zaszczepić w młodzieży patriotyzm, który jest dla niego najwyższą wartością.

O poglądach swego ugrupowania mówi: - Naszym celem jest odbudowa silnego państwa polskiego. Tymczasem Polska zamiast tworzyć fundamenty silnego państwa przechodzi w następną podległość Unii Europejskiej. Nasza przynależność do Unii może się odbyć tylko na zasadach partnerskich, a nie jako czołganie, pełzanie do Europy. To, co widzimy na scenie politycznej, jest urągające. Zapomina się o godności i patriotyzmie.

Przedstawiając program dotyczący spraw lokalnych Stanisław Dębski zauważa: - Limanowa nie mając swego posła nie ma możliwości bronienia tych zakładów, które są. Tymczasem nie trzeba budować nowych zakładów, można było obronić te, które istniały.

BRONISŁAW DUTKA - urodził się i mieszka w Pisarzowej, ma 44 lata, żonaty, 4 synów w wieku od 14 do 22 lat. Obecnie wójt Gminy Limanowa, wcześniej burmistrz i naczelnik Miasta i Gminy Limanowa. Reprezentował Limanową w pierwszej kadencji sejmiku. W PSL jest od początku i nigdy nie zmienił ugrupowania. - Spośród liczących się w sondażach partii PSL pozostał ugrupowaniem, które od początku reprezentuje propolski program. Uważamy, że do Unii Europejskiej powinniśmy iść tylko o ile jest to dla nas korzystne. PSL interesuje silna, własna gospodarka, a przez to silniejsze państwo i dostatniejsze społeczeństwo. Musimy pamiętać, że nikt nic za darmo ani z zachodu, ani ze wschodu nam nie da - mówi kandydat. Poruszając problem spraw lokalnych Bronisław Dutka zauważył: - Do 23 września najważniejszą sprawą jest to, żeby głosy z naszego regionu nie szły na kandydatów spoza Limanowej. Po 23 września poseł czy senator powinni ukierunkowywać swe działania w ten sposób, by otworzyć Limanową przez szybkie połączenia drogowe i kolejowe z Krakowem, ponieważ tam jest większość miejsc pracy i stamtąd może przyjść do nas kapitał. Kolejny temat to realizacja projektu zbiornika wodnego w Młynem, co otworzy agroturystycznie nasz rejon. Ponieważ z Ziemi Limanowskiej studiuje bardzo duża liczba młodzieży chętnej do nauki, powinniśmy także zadbać, by w Limanowej powstała wyższa uczelnia, bądź jej filia.

FRANCISZEK DZIEDZINA - ma 52 lata, żonaty, dwoje dzieci. Ma wykształcenie wyższe administracyjne i prawnicze. Pracuje w Banku Spółdzielczym w Mszanie Dolnej. Jest radnym i członkiem Zarządu Powiatu Limanowskiego oraz Prezesem Towarzystwa Ziemi Mszańskiej. - Jestem związany ze wsią, na stałe mieszkam w Mszanie Dolnej. Od 27 lat jestem członkiem PSL. Nie zmieniam partii politycznych, jak to czynią niektórzy kandydaci, od samego początku jestem w jednym ugrupowaniu - mówi.

WIESŁAW JANCZYK - ma 37 lat, mieszka w Męcinie, żonaty, 2 dzieci. Ukończył Szkołę Podstawową w Męcinie, następnie Technikum Elektryczne w Nowym Sączu. Jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym również ukończył studia podyplomowe w zakresie rachunkowości i zarządzania finansami.

Przedstawiając poglądy swojego Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość mówił: - Ścisła kontrola społeczna to to, o co chciałbym zabiegać. Należy także starać się, by kadencje w samorządach: wójtów, burmistrzów, prezydentów, nie trwały dłużej niż dwa lata. Ponadto te osoby powinny być wybierane w wyborach bezpośrednich. Postulujemy również stosowanie odpowiedzialności majątkowej za niegospodarne decyzje i brak przedawnienia za przestępstwa gospodarcze. Priorytetowym zadaniem jest walka z bezrobociem. Nie może w kraju być tak, że przy inflacji 5% kredyt na działalność gospodarczą kosztuje 24%. Kredyty preferencyjne, czyli niskoprocentowane albo nisko oprocentowane dla tworzących miejsca pracy muszą być dostępne dla każdego przez cały rok. Nasze ugrupowanie będzie też konsekwentnie zabiegać o utrzymanie wspólnych rozliczeń majątkowych małżonków. Z inicjatyw lokalnych Wiesław Janczyk wymienił budowę trasy wzdłuż Jeziora Rożnowskiego, budowę linii kolejowej Kraków- Piekiełko-Muszyna, oraz drogi dwupasmowej od Lubnia do Mszany Dolnej.

JÓZEF KOWALCZYK - ma 50 lat, jest politologiem po Uniwersytecie Śląskim, żona pracuje w I LO, ma dwóch synów: studenta UW i ucznia LO. Od początku związany z Limanową. Pracował w Śnieżnicy oraz w organizacjach związanych ze sportem i turystyką. Przez 9 lat kierował organizacją partyjną w Jodłowniku. Od 10 lat prowadzi własną działalność gospodarczą w zakresie krawiectwa. Sędzia w Polskim Związku Szachowym, przewodniczący Powiatowej Komisji Rewizyjnej, działa w Auto-Moto Klubie, ławnik Sądu Rejonowego w Limanowej.

Józef Kowalczyk w skrócie przedstawił swoje postulaty: - Moje hasło to: Praca, nauka i bezpieczeństwo każdego mieszkańca. Chcę zwiększenia miejsc pracy. Prowadzę małe przedsiębiorstwo i w związku z tym dobrze znam pro-

► Wybory do parlamentu i senatu 23. 09. 2001

blemy przedsiębiorców. Należy ograniczyć import towarów z zagranicy. W kwestiach nauki ważną sprawą jest i szeroki dostęp do internetu, i wyrównywanie szans w jak najwcześniejszym wieku. Chcemy objąć kształceniem szkolnym już sześciolatków, w ten sposób mogłyby się też utrzymać placówki w małych miejscowościach. W sprawach bezpieczeństwa najważniejszą kwestią jest rozpoczęta już akcja zintegrowanego systemu powiadamiania i udzielania pomocy. Aby numer telefonu 112 został szybciej wprowadzony moim hasłem jest 1 i 12, czyli lista numer 1 i pozycja 12, co daje razem 112.

JÓZEF OLEKSY - kandydat na senatora. Urodził się i mieszka w Męcinie, żonaty, trójka dzieci. W 1980 z rodzicami zbudował fermę drobiu kur niosek. Prowadzi gospodarstwo rodzinne o powierzchni 8 ha. W 1993 przeprowadził modernizację fermy, która była stawiana w Polsce za przykład, jeśli idzie o kierunek modernizacji w polskim rolnictwie. Obecnie jego przedsiębiorstwo produkuje także ziemię ogrodniczą, a od sierpnia nowość - naturalny nawóz. Od 1990 r. Józef Oleksy jest przewodniczącym Rady Nadzorczej BS w Limanowej i radnym. Od 1992 r. Przewodniczący Rady Gminy. Przez trzy lata pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej Banku w Warszawie i jak twierdzi dzięki temu zdobył duże doświadczenie w kwestiach finansowych. W pełni popiera program swojego ugrupowania i dodaje: - Uważam, że samorząd, jako sprawdzona jednostka terytorialna, powinien dostawać zdecydowanie więcej środków. To poprzez pieniądze samorządów można ożywić gospodarkę. Bardzo istotną sprawą dla przyszłego sejmu i senatu będzie też wprowadzenie w życie ustawy górskiej. To byłaby szansa dla naszego terenu. Powiaty z terenów górskich mogłyby występować o dofinansowanie na infrastrukturę: kanalizację, drogi, wodociągi. Dzięki temu będą pieniądze, będą nowe miejsca pracy, będą rozwijać się zakłady. Jeśli idzie o Unię Europejską to owszem jestem za, ale powinniśmy do niej wchodzić na wyprostowanych nogach. Szansę na likwidację dziury budżetowej widzi w likwidacji ulg podatkowych dla wielkich korporacji. - Rozwój tej ziemi jest dla mnie bardzo ważny, ponieważ tu się urodziłem, tu mieszkam - mówi jedyny kandydat do senatu z Ziemi Limanowskiej.

W imieniu Tadeusza Patality, który aktualnie przebywał w Stanach Zjednoczonych, głos zabrał Janusz Potaczek - wójt gminy Niedźwiedz i przewodniczący honorowego Komitetu Wyborczego kandydata.

TADEUSZ PATALITA - ma 44 lata, pochodzi z Łapanowa, żonaty, dwoje dzieci. Pracował w Kolumnie Transportu Sanitarnego w Rabce, od 1990 pełnił funkcję radnego, a od powstania gminy Mszana Dolna w 1992 nieprzerwanie jest w-ce wójtem. - Znam Tadeusza Patalitę od trzech lat i mogę powiedzieć, że jest niesłychanie skuteczny. Ra-

zem podróżujemy do instytucji wojewódzkich, centralnych i uczę się od niego uporą. Jak wyrzucą go oknem, to wchodzi drzwiami i odwrotnie. Nie zmienił barw, jest w dalszym ciągu członkiem SKL. To władze SKL minimalną ilością głosów zdecydowały o przejściu do Platformy Obywatelskiej, Patalita jest jednak stały w poglądach.

PAWEŁ TALAR - ma 30 lat, urodził się w Limanowej, mieszka w Szczawie. Jego ojciec pochodzi z Łącka, matka z Lipowego, żona- nauczycielka z Czarnego Dunajca. Ma 3 dzieci. Ukończył I LO w Limanowej, a następnie Studium Nauczycielskie w Nowym Sączu, Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Rzeszowie, studia podyplomowe z informatyki na Uniwersytecie Wrocławskim i studia podyplomowe z matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest członkiem PSL oraz Forum Młodych Ludowców. Ta przynależność, jak tłumaczy, jest rodzinną tradycją. Paweł Talar uczy w Gimnazjum

w Kamienicy i w Gimnazjum w Szczawie. Od pięciu lat

proceedzi własną działalność w pośrednictwie ubezpieczeniowym. - Popieram całkowicie program społeczno-gospodarczy PSL „Czas na zmianę”, którego programem m. in. jest rozwój wsi i małych miast, a także ludzi młodych - mówi.

APEL

Apelujemy do wszystkich, którym leży na sercu dobro Ziemi Limanowskiej! Zjednoczmy się ponad politycznymi podziałami! 23 września pójdźmy do wyborów! Nieważne, na jakie ugrupowanie bę-



dziemy głosować! Nie ważne przy którym nazwisku postawimy krzyżyk! Wybierzmy człowieka, który będzie reprezentował nasz region w parlamencie! Mamy szansę! Nie zmarnujmy jej! Zróbcmy coś dla Naszej Małej Ojczyzny!

Wrażliwość nie zatęgnęła



Członkowie Związku Limanowian podczas zbiórki pieniędzy na limanowskim rynku.
Fot. Ryszard Kulma

W upalne lipcowe dni powtórzyło się nieszczęście sprzed czterech lat. Podobnie jak wtedy woda i osuwiska niszczyły ludzki dobytek. Tym razem nasze miasto ucierpiało mniej. Dramat przeżywali mieszkańcy pobliskich miejscowości. Ludzie walczyli o drogi, mosty, swoje domostwa. Niestety często przegrywali w pojedynku z żywiołem. Woda nie dawała za wygraną.



Przez kilka dni mieszkańcy Limanowej mogli ofiarować pieniądze dla „powodzian” do skarbonki ustawionej w centrum miasta.
Fot. Ryszard Kulma

Do pomocy powodzianom włączyło się wiele osób. Lista potrzeb była długa. Ludziom w zalanych miejscowościach brakowało wszystkiego - od wody mineralnej i środków higieny, po sprzęt domowy i dach nad głową. W całym kraju trwała zbiórka darów dla powodzian, uruchomiono specjalne konta, organizowano aukcje i koncerty.

zorganizowanej przez Związek Limanowian i Krakowską Kongregację Kupiecką. Akcja trwała od 29 lipca do 13 sierpnia. W tym czasie do skarbonki uzbierano 15920,90 zł. Osoby prywatne przekazały artykuły spożywcze, sprzęt AGD i meble o wartości około 5300 zł, a limanowskie firmy dostarczyły artykuły chemiczne, spożywcze i przemysłowe o wartości 10797,13 zł. Łącznie na rzecz powodzian z Makowa Podhalańskiego i Pólrzeczek przekazano pomoc w wysokości 32018,03 zł

W dwóch transportach do tych miejscowości dostarczono towary (pustaki, narzędzia, środki czystości, odzież, meble, artykuły spożywcze), które zostały zakupione w limanowskich firmach i przewiezione bezpłatnie przez firmę Kulinar Stanisława Pucha i Rejonową Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej.

Organizatorzy zbiórki serdecznie dziękują wszystkim, którzy wspomogli tę akcję pomocy. Zarówno osobom

Wielu mieszkańców Limanowej uczestniczyło w zbiórce pieniędzy i darów dla powodzian z niemal zupełnie zalanego przez Skawę Makowa Podhalańskiego,

prywatnym, m. in.: p. Zdzisławowi Molowi, pp. Urszuli i Ewie Młynarczyk, p. Józefowi Wróblowi, p. Janinie Szewczyk, p. Andrzejowi Szmalowi, p. Danucie Bugajskiej, jak również firmom: Gold Drop, Rembud, Instar, Salam, Goldrobeks, Plastuś, Boss, Minibus,



Ogromniszczeń w Makowie Podhalańskim.
Fot. Marek Czeczotka

Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, Jowisz, Uchacz (Stacja Paliw Podłopień), hurtowni artykułów spożywczych G. Biedroń, Jackówka, Wolimex, Partner, Bazarek.



Przedstawiciele Związku Limanowian i Kongregacji Kupieckiej przekazują dary w Makowie Podhalańskim.
Fot. Marek Czeczotka

Do dziś mieszkańcy wielu miejscowości wspominając moment, w którym powódź zabrała im domy, dorobek ich życia mają łzy w oczach. I chociaż woda już dawno opadła, usunięto zwały mułu, naniesione drzewa i kamienie - oni ciągle potrzebują pomocy.

Małgorzata Ociepka

Przybywają na ziemię ojców

Już drugi rok z rzędu podczas letnich wakacji nasze miasto i najbliższą okolicę odwiedzają polskie dzieci z Litwy i Ukrainy, które w mies. lipcu i sierpniu od szeregu lat przebywają na kolonii organizowanej przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży ze Środowisk Polonijnych w Warszawie. Patronuje mu sam prezes Stowarzyszenia pallotyń ks. dr Stanisław Janik. Wszak kolonie przebywają w jego rodzinnej miejscowości w Gostwicy koło Nowego Sącza.

przepięknie ukwiecone otoczenie świątyni, o czym nawet nie mogą marzyć w swoich parafiach na Ukrainie czy na Litwie. Obydwie parafie przyrządziły dla swoich gości suto posiłki. Obydwa turnusy przygotowały dla naszych parafian program pieśni religijnej i patriotycznej, wykonany najpierw w języku ojczystym a następnie w litewskim i ukraińskim. Słuchając tych pieśni dało się odczuć, że dzieci te pieśni bardzo kochają i głęboko je przeżywają, co świadczy o patriotycznym wychowaniu



Dzieci z Odessy na Ukrainie w czasie zwiedzania Bazyliki MBB w Limanowej.

W dniu 19 lipca dzięki dyrekcji PKS w Limanowej, która udzieliła bezpłatnego przewozu, przyjechały do nas dzieci z Odessy na Ukrainie, zaś 16 sierpnia z Domu Dziecka w Podbrodziu na Litwie. W tym przypadku stało się to możliwe dzięki finansowej pomocy Urzędu Gminy w Limanowej. Pragnę w tym miejscu poinformować, że łącznie na dwóch turnusach przebywało ponad 100 najbardziej potrzebujących dzieci z rodzin polskich zza wschodniej granicy.

Dzieci z drugiego turnusu oprócz pielgrzymki do Sanktuarium M.B. Bolesnej, gdzie uczestniczyły we Mszy św., odbyły w ramach „Wakacji z Bogiem” również pielgrzymkę do Pasierbca, odwiedzając tamtejsze Sanktuarium MB. Pocieszenia i będącą w budowie Jej grotę. Zarówno dzieci jak i ich wychowawcy z wielkim podziwem oglądali obydwie Sanktuaria, ich wystrój i

w ich rodzinach. Wiele naszych dzieci może im tego ducha pozazdrościć.

Nie należy się zatem dziwić, że te dzieci podbiły serca limanowian, uczestniczących w nabożeństwie. Świadczyły o tym ofiary pieniężne na tacę, które łącznie wyniosły kwotę 780 zł. Miały nadto miejsce poza datkami zbiorowymi - indywidualne datki imienne. Np. pani J.K., emerytowana profesor L.O. ofiarowała na lody dla dzieci 100 zł. Tyle samo dał pan K. Z., który ponadto świadczył kolonii bezpłatną usługę transportową (przewóz towarów z firm wspierających kolonię).

W tym miejscu pragnę poinformować Czytelników Echa Limanowskiego, że tegoroczne „dary serca” na rzecz polskich dzieci z Litwy i Ukrainy, świadczone przez limanowskie firmy spółdzielcze, samorządowe i prywatne wyniosły ogółem kwotę ok. 5 tys. zł.,

nie licząc kosztu posiłków, udzielonych przez w.w. parafie. Złożyły się na nie: żywność, środki czystości, odzież, obuwie, transport, a nawet krzewy, przekazane dla obsadzenia placu przed budynkiem kolonijnym i pieniądze. A oto imienna lista limanowskich darczyńców:

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Limanowej, Urząd Gminy w Limanowej, Firma „IMA” Ireny Szumańskiej-Wrona, Firma „GOLD DROP” St. Gagaly, Sklep „PLASTUS” H. i A. Zapalów, Firma „BESKID” Witolda Kumora, Hurtownia „TIP TOP” Andrzeja Biernata, Zakład „FOTO-NATANEK”, P.K.S. Limanowa, Firma „GOLDRIBEKS” K. Golonki, Halina Matras - dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, Zakład Maszyniczy Marii i Zbigniewa Szubrytów, ogrodnicy: Antoni Zawada z Laskowej i Marian Rosiek ze Żbikowic, właściciele sklepów spożywczych - Alicja i Grzegorz Wygodowie.

Dary przekazały również osoby prywatne: *pani prof. Jadwiga Kowalczyk, pan Kazimierz Zelek z Limanowej, państwo Barbara i Józef Twarogowie z Sowlin.*

Pragnę w imieniu dzieci i ich wychowawców (o co mnie bardzo prosili) a także od ks. dr St. Janika i od siebie przekazać wszystkim Darczyńcom raz jeszcze najgorętsze słowa podziękowania staropolskim zawołaniem BÓG ZAPŁAĆ! Do zobaczenia za rok!

Kazimiera Frączek

Mundury wszystkich krajów

Zapytałam przechodniów, z czym kojarzy się im nazwa IPA. - Nie wiem. Z niczym. To drużyna piłkarska albo koszykarska. Zespół muzyczny - padały odpowiedzi. - To chyba jakieś międzynarodowe stowarzyszenie - zastanawiał się Daniel i właściwie był najbliżej.

Artur Troop, który wierzył w moc przyjaźni

Po zakończeniu II wojny światowej angielski policjant, absolwent Oxfordu Artur Troop podjął wyzwanie mające na celu założenie światowej organizacji policyjnej, której zadaniem byłaby współpraca funkcjonariuszy różnych państw. Artur Troop głęboko ufał w pozytywną, jednoczącą narody świata międzyludzką przyjaźń. Jego postawa była jednak uważana za ekscentryczną i spotkała się ze sprzeciwem szefa angielskiej policji oraz ministra spraw wewnętrznych. Pomimo trudności w latach 1948-49 trzydziestoczteroletni Troop nawiązał pierwsze przyjacielskie kontakty pomiędzy policją brytyjską a policją innych państw. Zaś w roku 1949 w czasopiśmie „Przegląd Policji Brytyjskiej” opublikował artykuł o celowości bliskiej współpracy policji różnych państw. Jego propozycja spotkała się z bardzo przychylnym odbiorem czytelników. W ten sposób przy przychylności społeczeństwa 1 stycznia 1950 r. powstała IPA (International Police Association) czyli Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji. Organizacja przyjęła hasło w języku esperanto: SERVO PER AMIKECO, czyli SŁUŻYĆ POPRZEZ PRZYJAŹŃ. A założyciel stowarzyszenia Artur Troop został pierwszym Sekretarzem Generalnym Sekcji Brytyjskiej.

Sekcja polska

W czerwcu 1953 do IPA wstąpiła Holandia, Belgia, Francja. W 1954 sekcja norweska i szwajcarska. W tej chwili stowarzyszenie skupia policjantów z ponad 60 krajów. Najwięcej, bo około 58 tys. członków liczy sekcja niemiecka. Do IPA należą nie tylko ludzie z resortu. Honorowe członkostwo nadaje się sympatykom stowarzyszenia, sponsorom. Polska podjęła starania o

wstąpienie do stowarzyszenia w 1991 r. Wówczas na kongresie w Rio de Janeiro sekcja francuska i duńska utworzyły grupę inicjatywą dla naszego kraju. W tym roku polskie IPA obchodzi więc jubileusz dziesięciolecia istnienia.

W IPA najwyższą władzą jest odbywający się co trzy lata kongres, władza wykonawcza to Zarząd Krajowy. W Polsce działa 16 grup wojewódzkich plus miasto stołeczne Warszawa. W ramach grup wojewódzkich działają regiony z minimum 25 członkami i mniej liczebne oddziały. Obecnie w woj. małopolskim istnieje pięć regionów: krakowski, tarnowski, zakopiański, gorlicki i limanowski. IPA ma swój własny ogólnopolski kwartalnik, w którym można było przeczytać m.in. informację o powstaniu sekcji limanowskiej.

Z kroniki limanowskiej IPA

- 14 stycznia 2000 r. odbyło się pierwsze zebranie 27 członków regionu limanowskiego IPA. Później mieliśmy uroczyste spotkanie z Sekretarzem Generalnym Sekcji Polskiej - opowiada pokazując kronikę limanowskich członków stowarzyszenia komisarz Jerzy Ogorzałek - przewodniczący regionu limanowskiego, a od grudnia 2000 r. prezes IPA w województwie małopolskim. - Zaraz później nawiązaliśmy kontakt z policjantami w Austrii. Mieliśmy okazję po koleżeńsku zwiedzić Wiedeń. Później wybraliśmy się do przepięknego miasta Trok na Litwie. Delegacja litewska przyjechała do nas z rewizytą we wrześniu ubiegłego roku. Między innymi wspólnie składaliśmy wieniec pod Pomnikiem Ofiar Katyńskich.

To nie koniec międzynarodowych kontaktów limanowskich mundurowych. - W 1999 r. był obóz w Kamienicy, na który przyjechała młodzież z Węgier. Zaprzyjaźniłem się z opiekunem tej grupy a później okazało się, że on również jest członkiem IPA - kontynuuje Ogorzałek. Nawiązaliśmy kontakty i w październiku 2000 r. do Limanowej przyjechała grupa węgierskich policjantów. Zwiedzając Małopolskę zawitaliśmy m.in. do Starego Sącza i



Komisarz Jerzy Ogorzałek.

klasztoru Klarysek. Jak wiadomo założycielką tego zgromadzenia była królowa Węgier św. Kinga. Okazało się jednak, że na klasztorze są tablice informujące w języku polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, ale brakuje informacji w języku węgierskim. Nieco zbulwersowani tym faktem Węgrzy ufundowali odpowiednią tablicę.

Później była rewizyta na Węgrzech i spotkanie ze Słowakami w Starej Lubowni. W kronice można obejrzeć pamiątkowe fotografie ze wspólnego pieczenia świniaka. Natomiast w lutym doszło do wspólnego posiedzenia zarządu sekcji polskiej i niemieckiej. - Poznaliśmy wspaniałych ludzi, którzy organizują całą działalność sekcji niemieckiej. Dowiedzieliśmy się, jak wygląda ich praca. Niemcy duży nacisk kładą na młodzież i wśród młodych ludzi pozyskują nowych członków IPA.

Po wizycie niemieckiego Zarządu Krajowego 10 zapalonych członków niemieckiej IPA przyjechało do Limanowej na motocyklach. Przez cały tydzień podziwiali Limanową, Zakopane i Nowy Sącz.

(ciąg dalszy na stronie 22)

Wizyta młodzieży z Aylsham

W dniach 6 - 16 lipca br. przebywała w Limanowej grupa młodzieży z Aylsham - niewielkiego angielskiego miasta w okręgu Norfolk.

Ich przyjazd był kontynuacją nawiązanych w ubiegłym roku kontaktów między młodzieżą z Limanowej i Aylsham, której inicjatorem był p. Alan Quinn. Również i tym razem przybyli pod jego opieką i gościli u rodzin, których dzieci w ubiegłym roku odwiedziły Aylsham. Ze strony polskiej przygotowała i nadzorowała pobyt grupy angielskiej pani mgr Grażyna Musiał.



W programie pobytu młodzieży z Anglii były liczne wycieczki turystyczne.

Grupa angielska liczyła 12 osób w wieku od 15 do 21 lat. Podczas 10-dniowego pobytu w Limanowej gospodarze przygotowali dla nich wiele atrakcji mających na celu zapoznanie ich z naszym regionem, jego historią i kulturą. Zwiedzili Kraków, kopalnię soli w Wieliczce, zamek w Niedzicy, słowackie jaskinie. Miały miejsce również imprezy sportowe, np. jazda konna i strzelanie. Istotnym elementem programu pobytu były spotkania towarzyskie (m.in. ogniska, dyskoteki), które pogłębiały i cementowały zawarte znajomości. Organizatorzy starali się poznać poglądy młodzieży na temat Unii Europejskiej, szczególnie w aspekcie polskich starań o członkostwo. Mimo trudności językowych, które pociąga za sobą dyskusja na tak trudny temat, udało się ustalić, że obydwie strony mają pewne obawy w stosunku do procesu rozszerzenia Unii



Zwiedzanie Krzyża Millenijnego na Miejskiej Górze w Limanowej.

Europejskiej. Anglicy obawiają się głównie zalewu swojego rynku pracy przez polską siłę roboczą,

szczególnie tę wykwalifikowaną. Polacy również kładą główny nacisk na kwestię pracy w Wielkiej Brytanii i obawiają się nałożenia ograniczeń w tej sprawie. Strona brytyjska, co jest zgodne ze stopniowo rosnącym trendem notowanym wśród ludności bo-

gatszych krajów unii, nie jest całkowicie przekonana o słuszności i konieczności istnienia tej organizacji. Ze strony polskiej dominowała (choć przewaga nie była wielka) aprobata dla polskiego przystąpienia do Unii, jednak z widocznymi obawami co do całości jego przyszłych skutków.



Splyw Dunajcem.

Oprócz oficjalnego programu dla całej grupy, rodziny goszczące młodzież zaplanowały dla swoich gości dodatkowe atrakcje w ramach tak zwanych „dni rodzinnych”, np. wycieczki do Zakopanego, spływ Dunajcem, itp.

Dla młodych Anglików ten przyjazd stał się okazją do poznania tej części Europy i jej mieszkańców, a dla naszej młodzieży okazją do sprawdzenia i udoskonalenia swojej znajomości języka angielskiego i zawarcia nowych znajomości. Dla większości

uczniów angielskich Polska jawiła się jako kraj wręcz egzotyczny, którego

rzeczywistość jest całkiem inna od angielskiej lub też nie dysponowali żadnymi informacjami na temat. Miejmy nadzieję, że ich pobyt przyczynił się do wyrobienia innego spojrzenia na Polskę. Myślę, że dla obu stron była to sposobność do pozbycia się wielu myślowych stereotypów i uświadomienia sobie, że Europa jest jedna

i nasza kultura, mimo pewnych różnic, ma wspólne korzenie.

Z treści ankiet wypełnianych przez uczestników wymiany pod koniec spotkania wynika, że większość z nich, z obu stron, była zadowolona z pobytu i tej formy kontaktów. Większość wyraziła również chęć kontynuowania współpracy. Uważam, że jest to bardzo dobry pomysł, który może stać się okazją do nawiązania oficjalnej współpracy między Aylsham a Limanową i umożliwić naszej młodzieży szersze kontakty z zagranicą. Tego typu współpraca mogłaby stać się dużą zachętą dla polskiej młodzieży



W górach...

do nauki języka angielskiego, którego znajomość w obecnej sytuacji przystępowania do Unii Europejskiej odgrywa bardzo ważną rolę.

Nie sposób przy tej okazji nie podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania tej wymiany i czuwali nad jej sprawnym i właściwym przebiegiem. Przede wszystkim mam tu na myśli panią mgr Grażynę Musiał i pana Alana Quinna, którzy zainicjo-

wali tę formę kontaktów oraz zaplanowali jej kształt i przebieg. Wielkie podziękowania należą się również rodzinom, zarówno polskim jak i angielskim, które nie szczędziły wysiłków, aby pobyt u nich sprawił gościom wiele radości. Dziękujemy również władzom miasta Limanowa za wsparcie i serdeczne przyjęcie gości z Anglii.

Mamy nadzieję, że ta wymiana nie pozostanie jednorazowym wydarzeniem, ale że inicjatywa ta będzie kontynuowana przy oficjalnym wsparciu władz obu miast.

Anna Kurcok

Fotografie: Katarzyna Kulma

W języku angielskim artykuł opracowała Anna Kurcok

This summer, from 6-th to 16-th July, a group of young people from a small English town called Aylsham stayed in Limanowa. Their arrival was the second part (stage) of the student exchange, which has been organized by a member of Aylshams Town Council Mr. Alan Quinn and by Mrs. Grazyna Musial, English teacher from Limanowa. Thanks to their cooperation and effort, a group of Polish students was able to visit Aylsham last year. They had a chance to discover the beauty of English countryside and meet many interesting people.

This time Mr. Quinn brought to Limanowa a group of English students to stay with Polish families and learn the Polish lifestyle. The main goal of the program of the visit, that was prepared for the young Englishmen, was to show



W czasie turystycznych wędrowek.

the landscape, history and tradition of our region and to give them the opportunity to meet Polish people of the same age. The English group visited Cracov, the ancient salt mines in Wieliczka, the Slovakian caves, the Niedzica castle and many other points of interest. Apart from the field trips, some sport events also took place, such as horse riding and rifle shooting. We should also mention the barbeque and the disco, which played an important role in establishing new bonds and friendships. One of the more interesting points of the program was a discussion on the European Union. This subject is very important for the Polish side since Poland is in process of joining the E.U. It turned out that both sides had similar, albeit differently motivated, concerns about the development of the E.U. The English side does not want their labour market to get flooded with cheap, yet highly qualified, Polish labor. For the Polish side, the work issue is also one of the most important. With all the problems that young people face in Poland, finding a job is of utmost importance and the working abroad becomes a very attractive opportunity. The Poles are afraid that the potential restrictions imposed by the EU will close this opportunity,

What Polish students found a bit strange, was the fact that the most of English students were skeptical towards the E.U. and were questioning the purpose and the goals of this institution, especially the introduction of the common currency, the Euro. The majority of young Poles welcome the prospect of joining the Union, altho-

ugh some are afraid of the large changes that await them. Despite the language problems that, in case of this complex subject, made the discussion more difficult that it would be otherwise, it was a useful exercise. The leaders of the discussion managed to uncover many interesting points and differences between both sides in regards to the European institutions.

The host families themselves organized additional entertainment for their guests, such as a trip to Zakopane, rafting on the Dunajec river and cookouts of traditional Polish meals.

The guests also had an opportunity to listen to Polish folk music from Limanowa region and meet with a group of Americana from UNESCO.

In the opinion of the most Polish participants, the visit was interesting and educational for both sides. For the Polish students it was a good chance to improve their English, which is very important now when Poland is about to join the Union. For the British it was a chance to discover Poland and its people, especially that most of them knew little about our country. We hope that meeting new friends and getting to know each others culture helped to change stereotypes that might have existed. We all now realize that in spite of the differences we are all Europeans and our culture has the same origin.

The results of the questionnaires filled out by the participants at the end of the exchange program indicate that the most of them were satisfied with this form of contacts and were willing to develop and continue the relations between Aylsham and Limanowa.

We want to thank all the people who through their hard work and commitment made this program such a success. Our special thanks go to Mr. Alan Quinn and Mrs. Grazyna Musial, as well as all the English and Polish families, who enabled us to experience this wonderful adventure. We want also to thank to the English students for coming and being so friendly and opened. We hope to see each other soon.

Szok i arogancja władzy

Szok i arogancja władzy - tak najogólniej można scharakteryzować treść kilkunastu pism, jakie pojawiły się po zwolnieniu ordynatora Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego limanowskiego szpitala dr Józefa Hubera. Wyjaśnijmy: 28 sierpnia pełniący obowiązki dyrektora Szpitala Powiatowego w Limanowej Wincenty Tokarczyk wręczył doktorowi wypowiedzenie o pracę uzasadniając je utratą zaufania i stwierdzeniem braku dalszej przydatności do wykonywania przez dr Hubera obowiązków na obecnie zajmowanym stanowisku.

Wiele na ten temat pisze codzienna prasa. „Echo Limanowskie” zdobyło szereg pism zredagowanych przez różne środowiska, w których autorzy wyrażają oburzenie spowodowane zwolnieniem tak znakomitego fachowca w dziedzinie kardiologii, jakim jest dr Huber. Zdecydowaliśmy się na ich przedruk na łamach naszej gazety, aby nasi czytelnicy mogli wyrobić sobie własny pogląd w tej sprawie.

Rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem

Stosownie do klauzuli o wypowiedzeniu wprowadzonej do umowy na podstawie art. 33 Kodeksu pracy rozwiązuję z Panem umowę o pracę zawartą w dniu 27 lutego 2001r. na czas określony z zachowaniem dwutygodniowego okresu wypowiedzenia, który upłyne w dniu 15 września 2001r.

Przyczyną wypowiedzenia umowy o pracę jest utrata zaufania do Pana i stwierdzenie braku dalszej przydatności Pana do wykonywania obowiązków na zajmowanym stanowisku Ordynatora Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego Szpitala Powiatowego w Limanowej.

Jednocześnie informuję, iż w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego pisma przysługuje Panu prawo wniesienia odwołania do Sądu Rejonowego - Sądu Pracy w Limanowej, ul. Józefa Marka 19, 34-600 Limanowa.

Dyrektor Szpitala Powiatowego w Limanowej Wincenty Tokarczyk

Do przewodniczącego Rady Powiatu Limanowskiego Bolesława Żaby

Rada Lekarska, Rada Ordynatorów, Związek Zawodowy Lekarzy działające przy Szpitalu Powiatowym w Limanowej

wyrażają zdecydowany sprzeciw dla decyzji z dnia 28.08 2001r. podjętej przez Pełniącego Obowiązki Dyrektora Naczelnego tutejszego szpitala Mgr Wincentego Tokarczyka wypowiadającej umowę o pracę z dr med. Józefem Huberem - ordynatorem Oddziału Chorób Wewnętrznych.

Decyzje tą Pełniący Obowiązki Dyrektora Naczelnego podjął bez żadnej konsultacji z upoważnionymi statutowo w/w organami działającymi na terenie Szpitala oraz bez merytorycznego uzasadnienia. Dr med. Józef Huber cieszył się naszym pełnym zaufaniem, a również czego był dowodem wygrany przez niego konkurs w lutym br. - Konsultanta Wojewódzkiego ds. Chorób Wewnętrznych i Władz Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie.

W powyższej sytuacji niżej podpisani wyrażają brak zaufania do Pana Mgr W. Tokarczyka p.o. Dyrektora Naczelnego naszego Szpitala. W ciągu 8 miesięcy Pan Mgr Tokarczyk jako Pełniący Obowiązki Dyrektora nie wykazał się znajomością problemów naszego Szpitala, ani nie przyczynił się do ich rozwiązywania.

Podpisy czterdziestu trzech lekarzy szpitala limanowskiego

Do Zarządu Rady Powiatu Limanowskiego

My niżej podpisani członkowie Rady Lekarskiej, Rady Ordynatorów, Związków Zawodowych - lekarze pracujący w Szpitalu Powiatowym w Limanowej, jesteśmy

głęboko zaniepokojeni sposobem zarządzania naszą instytucją.

Sądzymy, że całkowitą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy ponosi Zarząd Powiatu, a szczególnie Starosta mgr Władysław Bieda, który desygnował na stanowisko pełniącego obowiązki Dyrektora Naczelnego urzędnika nie przygotowanego do tej odpowiedzialnej funkcji.

Pan Wincenty Tokarczyk w ciągu ośmiu miesięcy swoimi decyzjami i stylem zarządzania doprowadza do dezorganizacji pracy szpitala, stwarzając potencjalne niebezpieczeństwo dla naszych pacjentów.

Ostatnim drastycznym przykładem działalności Pana Wincentego Tokarczyka jako p.o. Dyrektora jest zwolnienie z pracy wieloletniego Ordynatora Oddziału Wewnętrznego Dr med. Józefa Hubera - bardzo zasłużonego dla szpitala lekarza o wysokich kwalifikacjach zawodowych, powszechnie cenionego i lubianego przez pacjentów i współpracowników.

Ta podjęta bez żadnego merytorycznego uzasadnienia decyzja nie została skonsultowana ze Związkami Zawodowymi, Radami Lekarską i Ordynatorską, a nawet z Zastępcą Dyrektora d/s lecznictwa.

Pomimo niewłaściwych działań Organu Założycielskiego realizowanych przez p.o. Dyrektora szpital spełnia swoje zadania medyczne, zabezpieczając potrzeby zdrowotne Powiatu, dzięki ofiarnej pracy personelu medycznego.

Uważając, iż utrzymanie tego stanu rzeczy jest dłużej niemożliwe (Pan Wincenty Tokarczyk jest „p.o.” przez osiem

miesiący!) żądamy jego odwołania i rozpi-
sania w trybie pilnym konkursu na to klu-
czowe dla Szpitala i Powiatu stanowisko.

Do wiadomości:

*Przewodniczący Rady Powiatu, Rada
Społeczna Szpitala Powiatowego w Li-
manowej, Komisja Zdrowia Rady Po-
wiatu, Zarząd i Rada Miasta Limano-
wa, Zarząd i Rada Miasta Mszana Dol-
na, Zarządy i Rady Gmin Powiatu Li-
manowskiego, Marszałek Sejmiku Ma-
łopolskiego, Wydział Zdrowia Urzędu
Wojewódzkiego w Krakowie, Komisja
Zakładowa NSZZ Solidarność Szpitala
w Limanowej, Związek Zawodowy Pra-
cowników Służby Zdrowia - Szpital w
Limanowej, Okręgowa Rada Lekarska
w Krakowie, Okręgowa Rada Pielęgni-
erek i Położnych w Krakowie, V-ce Mi-
nister Zdrowia i Opieki Społecznej Pan
Andrzej Ryś, Wojewoda Małopolski,
Ośrodki Zdrowia - POZ, Dr. n. med.
Józef Huber.*

Pięćdziesiąt sześć podpisów lekarzy

Protest

Jako, już zasiedziali mieszkańcy
pięknej ziemi limanowskiej i wielolet-
ni pracownicy tutejszego szpitala, któ-
rego dobro szczególnie leży nam na
sercu, chcielibyśmy wreszcie pracować
dla dobra pacjentów w spokoju bez in-
gerencji osób niekompetentnych zwią-
zanych z lokalnymi elitami władzy.

**Z. Chaja, P. Gawlas,
E. Łabuda, B. Chrobak**

Protest członków Związku Limanowian

My, członkowie „Związku Limano-
wian” jesteśmy oburzeni stylem sprawo-
wania władzy przez pełniącego obowiązki
dyrektora limanowskiego szpitala pana
Wincentego Tokarczyka.

Uważamy, że taka droga postępo-
wania jest nieetyczna. Bo jak wytłuma-
czyć fakt, kiedy to młody wiekiem i sta-
żem dyrektor szpitala dokonuje zwol-
nienia fachowca z tak dużym doświad-
czeniem i ogromnymi osiągnięciami w
zakresie kardiologii, uzasadniając zwol-
nienie utratą zaufania i brakiem dal-
szej przydatności w pracy dr Hubera.

Pytamy więc, czyje interesy reprezen-
tuje p/o dyrektor, bo chyba nie pacjen-
tów?! Takie postępowanie dezorganizuje
pracę szpitala, stwarzając potencjal-
nie niebezpieczeństwo dla pacjentów.

**Dwadzieścia trzy podpisy
członków „ZL”**

Swoiste dramaty

Kierowanych jest do mnie bardzo
dużo uwag, opinii, stanowisk w sprawie
sytuacji jaka ma miejsce w Szpitalu Po-
wiatowym w Limanowej. Dzwoniącym
i przychodzącym do mnie mam szansę
wyjaśnić swój pogląd w tych ważnych
kwestiach. Chciałbym jednak, by moje
stanowisko znane było także Czytelnik-
om Echa, tym bardziej, że jak powiada-
ła mi Redakcja wiele listów kiero-
wanych w ostatnim czasie zawiera tego
typu zarzuty, że wszystkiemu jest winien
Zarząd Powiatu. Dlatego dla jasności
sprawy proszę o zamieszczenie mojego
stanowiska. Od samego początku uwa-
żałem, że tak duża i ważna placówka jaką
jest Szpital, chcąc wyjść z trudnej sytu-
acji ekonomicznej, powinna mieć opra-
cowany stosowny program naprawczy.
Dokument ten zbudowany w oparciu o
realia ekonomiczne, a nie polityczne po-
winien być skonsultowany ze wszystki-
mi środowiskami pracowniczymi Szpi-
tala. Tylko w oparciu o tak przyjęte zapi-
sy można prowadzić trudne działania,
sprawdzać, czy przynoszą one spodzie-
wane efekty i pokazywać wszystkim sens
wyrzeczeń i ponoszonych trudów. Takie-
go programu jednak nie przyjęto i co
chwilę pojawiają się nie tylko różne, ale
i różniące się „opracowania”. Tym spo-
sobem ani większość załogi, ani nikt inny
nie potrafi powiedzieć jakie będą osta-
teczne efekty podejmowanych działań.
Najczęściej więc podaje się tylko dobre
wiadomości, a inne się przemilcza. Nie-
stety, dobrych jest znacznie mniej niż mo-
głoby być w przypadku zorganizowane-
go działania. Na ten temat, podając kon-
kretne dane, napiszę w następnym nume-
rze. Dzisiaj piszę o tym dlatego, że chciał-
bym odnieść się do faktu zwolnienia z
pracy pana doktora Józefa Hubera. Dla
mnie jest to fakt nie do przyjęcia. Uwa-
żam, że braki w działaniu naprawczym pró-
buje się właśnie ukryć poprzez podejmo-
wanie absurdalnych decyzji kadrowych.
Ta decyzja podjęta została świadomie

i głównie po to, by ostro poróżnić dużą
część środowiska i tym sposobem od-
sunąć najistotniejsze problemy na dal-
szy plan. Ja zdecydowanie z takimi dzia-
łaniami się nie tylko nie identyfikuję, ale
stanowczo się im przeciwstawiam.

Roman Duchnik

Do Małopolskiej Okręgowej Izby Pielę- gniarek i Położnych w Krakowie

Pielęgniarki Oddziału Internistycz-
no-Kardiologicznego Szpitala Powiat-
owego w Limanowej zwracają się z proś-
bą do Rady Okręgowej MOiPiP w Kra-
kowie o poparcie nas w obronie zwol-
nionego Ordynatora dr Józefa Hubera.
Jako Ordynator z długoletnim stażem
jest wybitnym człowiekiem, dbającym
o interesy całego personelu, a zwięsz-
cza nas pielęgniarek.

**Z poważaniem
121 podpisów pielęgniarek**

Do Wincentego Tokar- czyka -p.o. Dyrektora Szpitala Powiatowego

My mieszkańcy Limanowej pra-
gniemy tą drogą przekazać stanowczy
protest nad formą i sposobem wypo-
wiedzenia umowy o pracę z doktorem
nauk medycznych Panem JÓZEFEM
HUBEREM.

Znając dotychczasowe wyniki le-
czenia pacjentów przez Pana Doktora
oraz Jego zaangażowanie we wszelkie
sprawy związane z naszym szpitalem,
uważamy za niepoważny zarzut wypowie-
dzenie umowy o pracę utratą zaufania i
stwierdzeniem braku dalszej przydatności
do wykonywania obowiązków Ordynato-
ra Oddziału Internistyczno-Kardiologicz-
nego w szpitalu w Limanowej.

Życzylibyśmy sobie aby wszyscy,
łącznie z Panem byli tak zaangażowa-
ni w sprawy zdrowotne pacjentów jak
Pan Doktor Józef Huber.

Uważamy za karygodną formę
wypowiedzenia umowy o pracę.

Podpisy 300 pacjentów ▶

► Oświadczenie

Uważamy decyzję o zwolnieniu z pracy i ordynatury tak zasłużonego lekarza jak dr n. med. Józef Huber za skandaliczną, prowadzącą do pogorszenia jakości usług naszego szpitala.

Dr n. med. Józef Huber jest powszechnie uznanym w naszym środowisku autorytetem w dziedzinie chorób wewnętrznych i kardiologii. Dla naszego oddziału utrata tak znakomitego lekarza jako konsultanta i współpracownika byłaby niepowetowaną stratą.

**Podpisy pięciu lekarzy
Oddziału Anestezjologii
i Intensywnej Terapii**

Do dyrektora szpitala

Pracownicy Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego Szpitala Powiatowego w Limanowej protestują przeciw decyzji Dyrektora Naczelnego, dotyczącej zwolnienia z pracy Ordynatora dr Józefa Hubera.

Dr Józef Huber pełni obowiązki ordynatora od wielu lat i w tym czasie dał się poznać jako bardzo dobry fachowiec, gospodarz i organizator pracy.

Wyszkolił obecną kadrę oddziału, wyremontował oddział i przyczynił się do jego wyposażenia w specjalistyczny sprzęt.

Współpraca z podległym mu personelem układa się bardzo dobrze, można zawsze liczyć na pomoc w rozwiązywaniu codziennych problemów.

Domagamy się cofnięcia podjętej przez Pana Dyrektora decyzji.

Do wiadomości:

*Starosta Powiatu w Limanowej
Pan mgr Władysław Bieda, Przewodniczący Rady Powiatu Pan mgr Bolesław Żaba*

Dziewięćdziesiąt podpisów pracowników Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego Szpitala Powiatowego w Limanowej

(ciąg dalszy na stronie 25)



Wybuchła wojna - tego dnia 1 września 1939



Pierwszego września 1939r. o godz. 4⁴⁵ na placówkę polską Westerplatte w Gdańsku uderzyły ciężkie działa pancernika Schleswig Holstein, który przybył tam pod pozorem wizyty grzecznościowej. Chwila ta uchodzi za początek drugiej wojny światowej. Lecz w istocie wojnę przeciwko Polsce bez uprzedzenia i na wielu odcinkach Niemcy zaczęli wcześniej. Wtedy z lotnisk położonych bliżej granicy startowały myśliwce i bombowce kierowane, nie tylko na polskie koszary, fabryki zbrojeniowe, węzły komunikacyjne, lecz również na bezbronne dzielnice mieszkalne, osiedla, na ciche miasteczka, a nawet na pasterzy pilnujących bydła na łąkach. Szło o totalny terror, zastraszenie ludności i obezwładnienie woli oporu. Hitler na odprawie wyższych dowódców wojskowych zobowiązywał do „*zabijania kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy*”; „ *bądźcie bez litości, bądźcie brutalni, nasza przewaga daje nam wszystkie prawa*”.

Tamtego dnia „deszcz ognia” zalał Polskę: 1850000 żołnierzy niemieckich, którzy dysponowali 10 tys. dział i 2800 czołgów wspomaganych przez 1640 samolotów przekroczyło północną, zachodnią i południową granicę Polski. Po hitlerowskiej napaści na Polskę opinia publiczna naszych sojuszników: Francji i Anglii była podzielona. Pomimo zobowiązań nikt nie chciał „umierać za Gdańsk”. Jednak zanim demokracje zachodnie zdecydowały się wypowiedzieć wojnę Niemcom upłynęły dwa długie dni. Mimo zaciętej obrony los kampanii wrześniowej był praktycznie przesądzony. Sojusznicy Polski zwlekali z rozpoczęciem działań wojennych. Czy liczyli na uratowanie pokoju? Czy może ich armie nie były jeszcze gotowe? A na ruchy ich wojsk, trzeba było czekać 8 miesięcy.

Ludność cywilna uciekała przed niebezpieczeństwem zagrażającym bezpośrednio nalotami i bombami. Ale czy miejsca do których zmierzała zapewniały większe bezpieczeństwo? 17 września 1939r. walcząca z hitlerowskim najeźdźcą Polska otrzymuje ostateczny cios. Armia Czerwona realizując postanowienia paktu Ribbentrop-Mołotow atakuje Polskę granicą wschodnią. „Czwarty rozbiór Polski” staje się rzeczywistością. Połączenie się dwóch najeźdźców daje ostateczny kres polskiej armii.

Polski wrzesień zakończył się w pierwszych dniach października. Przepadło młode państwo, przepadła bitna armia. Ale Polacy nie zamierzali kapitulować i uznać klęski za ostateczną.

Nadgraniczna Sądecczyzna odczuwała symptomy nadchodzącej wojny wcześniej niż Polska centralna. Od początku lipca Straż Graniczna prawie codziennie donosiła o nielegalnych przekroczeniach granicy polsko-słowackiej. Pojawiały się grupy „niemieckich turystów”,



Mjr Bolesław Miłek - dowódca 2 batalionu 1 psp.

rosła aktywność miejscowej ludności niemieckiej, powtarzały się akty dywersji. Wszystko to powodowało, że atmosfera była bardzo napięta, a przygotowania do wojny prowadzono bardzo intensywnie. Odbywały się ćwiczenia Batalionów Obrony Narodowej, koncentrowały się oddziały nowo powstałej armii „Karpát”.

Batalion ON Limanowa - dowódcą był kpt. Władysław Wójtowicz. W tym batalionie służyli mieszkańcy regionu limanowskiego. ON „Limanowa” rezydował w budynku na terenie nieczynnej rafinerii w Sowlinach. W skład tej jednostki wchodził też członkowie miejscowego „Strzelca”. Batalion ON „Limanowa” był typu IV i liczył etatowo około 700 ludzi, ale nie nadawał się do działań aktywnych, gdyż brakowało etatowej ilości ckm i rkm, a także działek p. pancernych. Poza tym z takich oddziałów wycofano młodszych rezerwistów. I dlatego w takich batalionach pozostali słabo przeszkoleni przedpoborowi, „pospolitacy” z ograniczoną zdolnością fizyczną i starsi rezerwiści (powyżej 38 lat).

28 VIII 1939: 1 kampania ON „Limanowa” znalazła się w Krościenku a 2 i 3 w Piwnicznej i okolicach. W czasie działań wojennych 2 kampania ON „Limanowa” prowadziła ciężkie walki w ramach oddziału Wydzielonego „Roman” w rejonie Kłodnego i Wietrznicy koło Łącka. 4 września Niemcy zajęli Kamienicę, Łącko i wychodzili na tyły pozycji polskich. 1 kampania ON „Limanowa” została przesunięta z Rytra do Starego Sącza, a następnie samochodami przewieziona do Jazowskiej, z zadaniem utrzymania przeprawy. Dzięki temu posunięciu pozostałe oddziały polskie wycofały się do Starego Sącza. Wycofujące się oddziały musiały toczyć zacięte walki z podchodzącymi z północy (Kamienica) i z południa (Obidza) żołnierzami niemieckimi.

ON „Limanowa” odesłany został na odcinek południowy Rytro-Muszyna 5 IX dowództwo 2 Brygady Górskiej płka Stawarza przeniosło się z Nowego Sącza do Grybowa. O zmroku oddziały rozpoczęły odwrót. W tym czasie Niemcy zostali podwiezieni z Jazowskiej samochodami pod Nowy Sącz i opanowali 2 mosty od strony północnej. Dzięki takiemu posunięciu 6 IX Nowy Sącz został zajęty. Natomiast ON „Limanowa” po ciężkim 50 kilometrowym marszu górkimi drogami, który spowodował bardzo duże straty nad ranem dotarł do Grybowa, a następnie został skierowany do Ropy. Oddział wobec dużych strat marszowych i wcześniejszych walk w okolicach Starego Sącza przestał być brany pod uwagę, jako odrębna jednostka.



Defilada 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu.

Wrzesień 1939 na Limanowszczyźnie - kalendarium

1 IX 1939 oddziały niemieckie i słowackie przekraczają południową granicę Polski. W rejonie Piwnicznej oddziały słowackie zostają odparte przez Straż Graniczną i ON „Żytyń”.

2 IX wojska niemieckie przełamują pozycje polskie pod Wysoką i podchodzą pod Jordanów, a oddziały polskie wycofują się w kierunku Mszany Dolnej.

3 IX Niemcy bombardują i zajmują Mszanę Dolną. Duże zagrożenie kierunku Tymbark-Nowy Sącz-Tarnów.

4 IX - grupa majora B. Miłka (2 batalion 1 pułku strzelców podhalańskich oraz batalion 4 psp por. J. Wołoszyna) organizuje obronę rejonu Tymbark-Limanowa. W mieście brak miejscowych władz, policji i poczty. Działa stacja kolejowa i poczta. Bardzo dużo uciekinierów z różnych okolicznych miejscowości.

- 6 kompania 1 psp kpt. Wł. Winiarskiego obsadza wzgórze Piekiełko, zamyka drogę w kierunku na Tymbark, a batalion 4 psp buduje umocnienia połowe na wzgórzu Lipowe. Batalion posiada jedno działko p. panc. pod dowództwem plut. pchor. Kowalczyka. Na torach i szosie w kierunku Mszany Dolnej stawiane są zapory przeciwczołgowe

- w miasteczku jako odwód pozostaje 4 kompania 1 psp por. M. Macha

- w ciągu dnia 1 kompania zostaje wysłana w kierunku Kamienicy

- pod koniec dnia rozkazy zmieniają się - mjr Miłek wycofuje się w kierunku Nowego Sącza i obsadza wzgórze na zachód od miasta

- ściągnięta z rejonu Tymbarku do Limanowej 6 kompania 1 psp też przesuwa się w kierunku Klęczany - Marcinkowice

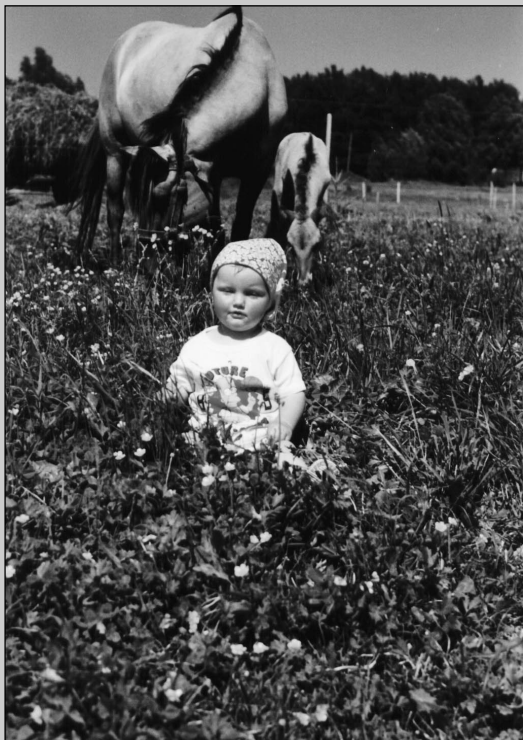
4/5 IX wycofuje się grupa mjr. Miłka przez Wysokie, Biczycze w kierunku Nowego Sącza, a oddział z rejonu Kamienicy miał się wycofać wzdłuż Dunajca, przez Gołkowice, Stary Sącz w kierunku Nowego Sącza.

6 IX Limanowa bez walki zostaje zajęta przez Niemców. Rozpoczyna się hitlerowska okupacja.

Wkraczający Wehrmacht dopuścił się wielu zbrodni i gwałtów na bezbronnej ludności cywilnej i wziętych do niewoli jeńcach. Wszędzie była stosowana zasada odpowiedzialności zbiorowej. Palono wioski, niszczone chłopskie zagrody. Niemcy nieśli strach, pożogę i terror. Straty powiatu limanowskiego oszacowano na 124 osoby.

WIO, KONIKU!

W stadninie pp. Bogumily i Stanisława Wojtasów luksusów nie ma, ale są niezwykle gościnni gospodarze i piękne tereny do jazdy konnej. Każdy, kto chce choć na chwilę uciec od cywilizacji, może tutaj przyjechać, by z końskiego grzbietu podziwiać piękno natury.



Przypadek sprawił, że Staszek zajął się hodowlą koni. Kilka lat temu stawiał piec u znajomego na Sarczynie. W pewnej chwili gospodyni poprosiła go do stołu. Jadł z apetytem, gdy nagle jedzenie stanęło mu w gardle. Do kuchennego stołu podpełzło na łokciach, ciągnąc za sobą tułów i nóżki 5-cio letnie dziecko. Był to synek gospodarzy, niepełnosprawny ruchowo od urodzenia. Spojrzał dużymi, mądrymi oczkami prosto w oczy Staszka. *To było jak niema prośba - wspomina Staszek. Widok tego dziecka spędzał mi sen z powiek. Wiedziałem, że muszę mu jakoś pomóc.*

W tym czasie dużo czytał. Dzisiaj już nie pamięta, gdzie przeczytał o hipoterapii. Jego uwagę przyciągnął szczególnie konik polski, który najlepiej nadaje się do celów terapeutycznych. Pomyślał, że to może być to. Zaczął więc zgłębiać tajniki hodowli tej rasy. A jest to rasa specyficzna. Można prowadzić hodowlę stajenną lub rezerwatową w sposób naturalny, bezstajenny. *Pierwszy rezerwat dla koników polskich - tłumaczy mi gospodarz - powstał w 1936 roku w Białowieży, a w 1955 roku w Popielnie. W latach następnych zaczęły pojawiać się mniejsze rezerваты tzw. ostoje konika polskiego, m. in. w lasach pilskich, w Zwierzyńcu, w Zielonym Ostrowie. Niektórzy hodowcy zaczęli także utrzymywać koniki w systemie bezstajennym.*

Zaczął jeździć na seminaria, by zdobyć wiedzę o tej rasie koni. Postanowił też

pojechać do Popielna, aby zasięgnąć informacji o hodowli koników polskich „u źródła”. Od kierownika działu hodowli zachowawczej koników polskich dr inż. Zbigniewa Jaworskiego dowiedział się, że w kilku krajach Europy, m. in. Holandii, Belgii, Niemczech, Francji, Anglii powstały rezerваты przyrody z udziałem koników polskich, gdzie - podobnie jak inne zwierzęta - utrzymywane są w systemie półnaturalnym. Praktyka udowodniła, że koniki polskie, jako rasa prymitywna, najlepiej czują się w warunkach naturalnych, a tzw. chów alkierzowy powinien być ograniczony. Właśnie w Popielnie od samego początku utrzymuje się dwie

niezależne grupy koników: jedna prowadzona systemem półnaturalnym, na wolności w rezerwacie leśnym o powierzchni ok. 1650 ha i druga stajenna prowadzona w sposób tradycyjny. Grupa rezerwatowa przebywa w rezerwacie bez jakichkolwiek stajen, czy zadaszeń. Sama zdobywa sobie pożywienie przez cały rok. Jedynie w czasie ostrej zimy zwierzęta dokarmia się.





Mimo takich warunków zwierzęta są w bardzo dobrej kondycji, nie chorują i czują się doskonale. Natomiast grupa stajenna ma do dyspozycji drewnianą stajnię, z której korzysta w okresie zimowym. A wiosną, latem i jesienią konie przebywają na pastwiskach całą dobę bez względu na pogodę. Jedynym ich pokarmem w tym okresie jest trawa i woda, do której mają stały dostęp. Ich kondycja dowodzi, że nie wymagają dokarmiania owsem czy sianem.

Zalety konika polskiego odziedziczone po przodkach tarpanach ujawniają się wtedy, gdy zwierzętom stworzy się odpowiednie warunki, a więc warunki wręcz prymitywne. Oczywiście należy im zapewnić podstawowe warunki bytowe. I tak w przypadku chowu stajennego odpowiednią ilość i jakość paszy, wodę do picia, pielęgnację, a w bezstajennym - możliwość schronienia się w czasie niekorzystnych warunków atmosferycznych pod drzewami, krzakami czy prowizoryczną wiatą.

Mieszkający w pięknym miejscu w Mordarce Staszek mógł zapewnić konikom takie warunki i dlatego zdecydował się na ich hodowlę. W tajemnicy przed żoną kupił pierwszego konia. Była to klaczka z Akademii Rolniczej w Krakowie, Korsa. Kiedy zajechał przed dom z nowym nabytkiem Bogusia zamarła. Konie wzbudzały w niej lęk. Ale Korsa była inna. Spojrzała miłosiernie spoode łba na swoją nową panią i tym jednym spojrzeniem przełamała pierwsze lody. Bardzo szybko zaskarbiła sobie sympatię gospodyni i Kuby - syna pp. Wojtasów. A Staszek promieniał szczęściem i już kombinował jak zdobyć następne konie. Zaczął więc przysgadywać, że Korsie smutno samej i przydałoby się jej towarzystwo, a widząc, że Bogusia nie protestuje przywiózł w niedługim czasie następną klacz - Kibitkę - ze źrebakiem Koralem.

Bogusia i Staszek są ludźmi pogodnymi i spokojnymi. Takie też są ich konie. Życzliwość z jaką gospodarze odnoszą się do koni sprawia, że są one przyjazne człowiekowi, zwłaszcza dzieciom. Toteż w ich obejściu zaczął się ruch, coraz częściej zjawiali się ludzie, którzy



chcieli popробować swoich sił w siodle. Początkowo były to pojedyncze osoby, później całe rodziny. Dodatkową atrakcją stanowiła mała Kora - córka - Korsy i Korala. Staszek postanowił powiększyć stado. Kupił więc kolejne dwie klacze: Jennę i Jeltę oraz ogiera Porta. Przyjechały one aż z Wielkopolski. Ponadto Korsa i Koral doczekali się drugiej córki. Otrzymała ona imię Kola.

Koniki pp. Wojtasów nie wiedzą co to palcat, co to krzyk, a chodzą jak w zegarku. Właściciele nie stosują żadnych środków przymusu. Uważają, że wystarczy cierpliwość i spokój, aby przełamać nieufność zwierzęcia. Sam gospodarz postrzegany jest przez gości jako dobry kolega, do którego ma się pełne zaufanie. Wszyscy mówią tutaj do siebie po imieniu. Panuje prawdziwie rodzinna atmosfera.

Bezpośrednim wyznacznikiem prawidłowego chowu koni jest ich kondycja oraz stan zdrowia. Koniki Staszka uzyskały pozytywną opinię lekarza weterynarii, są w dobrej formie, mają zapewnione podstawowe potrzeby bytowe i pielęgnacyjne. A Staszek nie może się już doczekać, kiedy będzie mógł udostępnić swoje koniki „Promykom”. No właśnie. „Promyki” to tworzące się dopiero, przy niemalym udziale Bogusi i Staszka,



Stowarzyszenie Osób Specjalnej Troski ze szczególnym uwzględnieniem dzieci głęboko upośledzonych. To im właśnie Staszek pragnie udostępnić swoje konie (całkowicie bezpłatnie) na zajęcia hipoterapii. Będą one prowadzone przez wielkiego miłośnika koni, instruktora rekreacji ruchowej ze specjalnością hipoterapii.

Na razie jednak dzieci muszą być przebadane przez lekarzy specjalistów i zakwalifikowane, bądź nie, do takich form hipoterapii, które przy ich schorzeniach są najbardziej wskazane.

Tak więc udało się Staszekowi zrobić „coś” dla swojego małego przyjaciela i dla wielu jemu podobnych zamkniętych w czterech ścianach domu ze swoim nie-
szczęściem, z którego nie zawsze zdają sobie sprawę. ▶

▶ Na koniec pozwolę sobie zaapelować do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mogą i chcą poświęcić swój czas chorem prowadząc dla nich zajęcia muzyczne, plastyczne, ruchowe, czy choćby czytając bajkę, by wsparli tę jakże piękną ideę. Proszę też sponsorów, aby pamiętali o „Promykach”. Wszelkich informacji na temat Stowarzyszenia Osób Specjalnej Troski „Promyki” mogą udzielić pp. B. i S. Wojtasowie, Mordarka 398, tel. 018 337 39 61

Dorota Koziel

Fotografie ze zbiorów prywatnych
pp. B. S. Wojtasów

Serdecznie dziękuję Bogusi i Stasz-kowi za lekcję człowieczeństwa, poświęcony czas i udostępnienie materiałów.

(dokończenie ze strony 13)

Mundury wszystkich krajów Co w najbliższej przyszłości?

We wrześniu w Limanowej ma się odbyć spotkanie członków IPA z Litwy, Słowacji i Węgier. - *Celem spotkania będzie kontynuacja rozmów dotyczących wakacyjnej wymiany młodzieży - wyjaśnia kom. Ogorzałek. Zauważyłem, że dzisiejsza młodzież nie zna barier językowych. Przekonałem się o tym w Kamienicy, gdzie obozowicze polscy i węgierscy doskonale się porozumiewają. Moim głównym celem jako prezesa wojewódzkiego IPA będzie mierzenie poprzez nawiązane kontakty i nowe przyjaźnie do stworzenia międzynarodowego obozu. Mam nadzieję, że uda się to zrobić. Przed kilkoma dniami w Kamienicy gościł rzecznik praw dziecka Paweł Jarosz. On także obiecał daleko idącą pomoc w tym kierunku.*

Region limanowski nawiązał także kontakty z Włochami. Mają odwiedzić limanowszczyznę w przyszłym roku. - *Łączymy się poprzez swoją służbę: walcząc z przestępczością, gwarantując bezpieczeństwo i porządek publiczny. Ale przede wszystkim współpracujemy i przyjaźnimy się prywatnie - podsumowuje działalność IPA kom. Jerzy Ogorzałek.*

Bujm

Są miejsca na ziemi przyciągające magicznie, które pragnie się ponownie odwiedzić, zapomnieć o tym co zwykle, szare, codzienne. Miejsca, które przyciągają pięknem natury i architektury oraz niepowtarzalnym klimatem. A jeśli żywy jest tam kult religijny i ludzie okazują serce i szczerą życzliwość znaczenie tego miejsca jest coraz większe. Można by powiedzieć, że miejscem takim jest Pasierbiec - miejsce szczególnej czci Matki Bożej Pocieszenia. W ciągu roku przybywają tu tysiące pielgrzymów z różnych stron Polski i świata. Okazji jest wiele: począwszy od zwykłych odwiedzin w drodze do innych miejsc pielgrzymowania, sobotnich nowenn, niedzielnych mszy św., aż po uroczystości z udziałem znamienitych gości.

Posłani w duchu jedności

- dzień misyjny w Pasierbcu

- w hołdzie Matce Najświętszej za ocalenie

W dniu 30 VI br. Sanktuarium w Pasierbcu przeżywało dwie doniosłe chwile. To właśnie tutaj po raz drugi ks. biskup Wiktor Skworec udzielił święceń kapłańskich. 4 diakonów ze Zgromadzenia Misji Afrykańskich otrzymało święcenie prezbiteratu. Przyjechali oni na za-



Sanktuarium w Pasierbcu.

proszczenie ks. proboszcza Józefa Waśniowskiego z różnych stron Polski: Złoczewa, Kielc, Wielogłów, Mystkowa ze swoimi przełożonymi, rodzinami i znajomymi.

Stowarzyszenie Misji Afrykańskich powstało we Francji 150 lat temu i ukierunkowane jest na pracę w Afryce. Zgromadzenie skupia około 1000 kapłanów z różnych kontynentów pracujących w kilkunastu krajach Afryki.

Ks. biskup W. Skworec wręczał Krzyże i Pisma św. - symbole misji - kapłanom ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich. Ma to szczególne znaczenie, albowiem ks. biskup pełni funkcję Przewodniczącego Komitetu do Spraw Misji przy Episkopacie Polski. Ponadto jest Biskupem diecezji, która ma najwięcej powołań kapłańskich i najczęściej wysyła swoich kapłanów na misje. W homilii ks. biskup mówił o misji Kapłanów w głoszeniu jedności, trwanie w niej oraz wzywaniu do jedności, której potrzebuje wiele społeczeństw krajów szczególnie afrykańskich.

Zwrócił również uwagę na dwa aspekty pracy misyjnej: ewangelizacyjnej i cywilizacyjnej.

W tym samym dniu Sanktuarium gościło po raz drugi Misjonarza z „Nie-ludzkiej Ziemi” - zwierzchnika odległej Syberii ks. biskupa Jerzego Mazura.

Ks. biskup Jerzy Mazur, misjonarz z Afryki, a obecnie biskup ogromnej diecezji Irkuck na Syberii, gościł rok temu w Pasierbcu. Podczas Eucharystii w czasie sobotniej nowenny przyjął od Pasierbca dary dla Katedry w Irkucku i innych kościołów na Syberii.

Jednym z powodów ponownej wizyty ks. było poświęcenie IV stacji drogi krzyżowej i wmurowanie urny z ziemią z okolic Irkucka i Usola Sybirskiego - miejsc zsyłki z czasów carów rosyjskich i stalinowskiego totalitaryzmu.

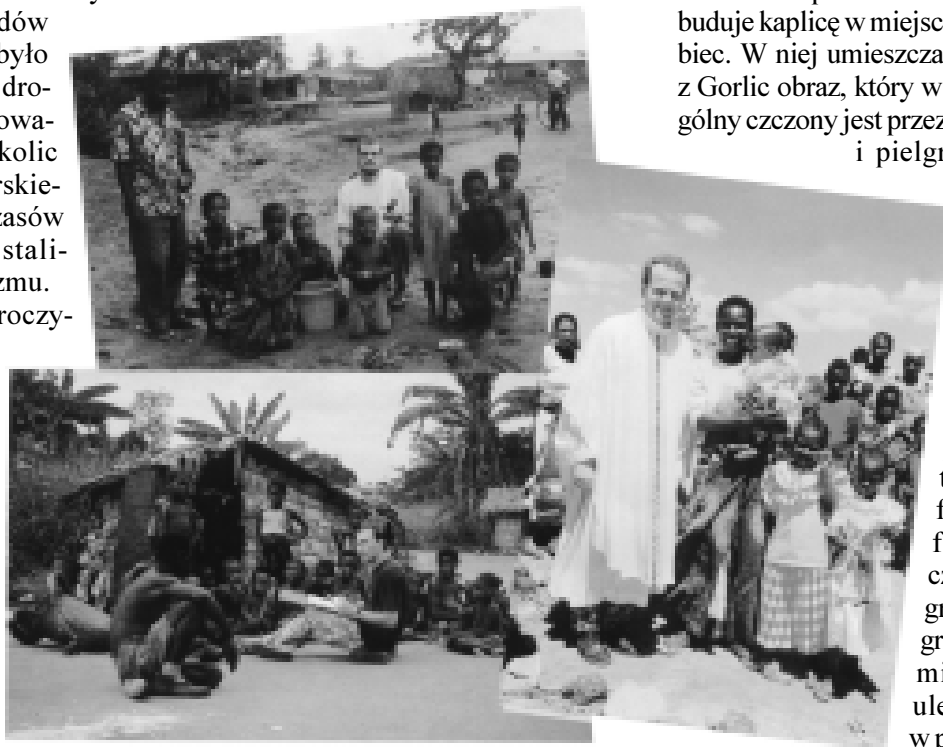
Inicjatorem tej uroczystości był ks. Karol Dąbrowski - proboszcz parafii Królowej Aniołów z dzielnicy Bemowo w Warszawie. Ziemia została przywieziona do Sanktuarium w Pasierbcu przez delegację z Warszawy.

Powstająca w Pasierbcu droga krzyżowa jest jednym z dzieł prof. Wincenteo Kućmy. Stacje drogi krzyżowej to symbole ludzkiego cierpienia, poniżenia i upadków. Spotkań, które mają szczególną wymowę w IV stacji: Spotkanie matki z synem. Fundatorem figur do tej stacji jest ks. arcybiskup Józef Życiński z Lublina, czciciel MB Pocieszenia.

Poprzez wmurowanie w tym miejscu urny z prochami poległych „którzy dali świadectwo wiary i męczeństwa” wymowa tej stacji nabiera jeszcze głębszego znaczenia. Ks. biskup J. Mazur dokonując święcenia mówił, że wydarzenie to jest ostrzeżeniem przed konsekwencją ludzkich czynów zdolnych do zadawania cierpienia i śmierci, jest protestem przeciwko totalitaryzmowi, przemocy i jakiegokolwiek ludzkiej krzywdzie.

Na dowód tego wręczył p. prof. Wincentemu Kućmie i ks. proboszczą z Bemowa i Pasierbca różaniec z kamieni syberyjskich. Różaniec to jak mówił ks. biskup „katechizm czasu prześladowań” dzięki któremu przetrwała wiara na „niehumanicznej ziemi”.

Wraz z umieszczeniem na Drodze Krzyżowej dalszych stacji składana będzie również ziemia z różnych miejsc na świecie, gdzie człowiek dotknięty jest szczególnym męczeństwem, zwłaszcza w krajach misyjnych.



Polscy misjonarze SMA w Afryce.

Stojąc przy IV stacji drogi krzyżowej w piękny czerwcowy wieczór, przy dźwiękach marszów żałobnych w wykonaniu parafialnej orkiestry myśli wybiegały daleko ku niezmiernym obszarom dalekiej Syberii, ku tym, którzy tam złożyli swoje życie i w ten wieczór wracali na ojczystą ziemię w postaci garstki ziemi, tym którzy żyją i zdecydowali tam pozostać.

Poświęcenie Groty Ocalenia w dniu 9 sierpnia br. stało się kolejnym wydarzeniem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Historia pasierbieckiego Sanktuarium wzięła swój początek na polu bitwy. Tam ponad 200 lat temu zostaje ranny żołnierz Jan Matras pochodzący z Laskowej. Świadomy zbliżającej się śmierci prosi Matkę

Najświętszą o ocalenie z zamiarem wywdzięczenia się za uratowanie życia. I tak dokonuje się cud ocalenia. Matka Najświętsza otacza płaszczem ranne go żołnierza, który powoli wraca do zdrowia. Po powrocie do rodzinnego domu nie zapomina o danej obietnicy i buduje kaplicę w miejscowości Pasierbiec. W niej umieszcza przywieziony z Gorlic obraz, który w sposób szczególnie czczony jest przez mieszkańców i pielgrzymów. Mo-

ment ocalenia - nakrycie płaszczem ranne go żołnierza uchwyciony został po 208 latach przez prof. Wincenteo Kućmę w formie dwóch figur umieszczonych u stóp groty. Sama zaś grota powstała w miejscu, gdzie ulewne deszcze w pamiętnym lipcu 1997 roku spo-

wodowały obsunęły się masy ziemi w wyniku czego powstała ogromna wyrwa.

Kamień węgielny pod budowę groty został poświęcony i подарowany



Grota Ocalenia przy Sanktuarium w Pasierbcu.

przez Arcybiskupa Pompei we Włoszech. Aktu wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Groty dokonał ks. Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz z Moskwy. Poświęcenia Groty Ocalenia dokonał ks. kardynał Joachim Meisner Arcybiskup Kolonii w Niemczech.

(ciąg dalszy na str 26)

GOŚCIE Z CHICAGO W „GOLD DROPIE”



Przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej w towarzystwie Prezesa „Gold Dropu” Stanisława Gągały.



Budynki „Gold Dropu” na tle Beskidu Wyspowego.

„Chciałbym, aby czuli się Państwo w „Gold Dropie” jak u siebie w domu” - powiedział na przywitaniu gości z Chicago Pan Prezes Stanisław Gągała. Przedstawiając historię firmy, zwrócił uwagę, że ma ona swoje korzenie na Ziemi Amerykańskiej.

Przez kilka dni sierpnia br. gościli w Polsce: przedstawiciel Kongresu Polonii Amerykańskiej, Wiceprezydent Związku Narodowego Polaków p. Stanisław Jendrzec oraz p. Judy Baar Topinka, Skarbnik Stanu Illinois. Ich pobyt miał charakter półoficjalny, przyjechali przede wszystkim wypocząć i poznać atrakcje turystyczne regionu - Zakopane, Kraków, Wieliczkę, Szczawnicę, Krościenko. Drugim celem podróży stały się odwiedziny w firmach, prowadzonych z udziałem kapitału amerykańskiego.



Skarbnik Stanu Illinois, p. Judy Baar Topinka.

Z tego względu też dn. 29 sierpnia złożyli krótką kilkugodzinną wizytę w limanowskim „Gold Dropie”. Gościom towarzyszył Rektor Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu prof. Krzysztof Pawłowski. W spotkaniu wzięli udział m. in. pracownicy firmy, kustosz Sanktuarium MBP w Pasierbcu ks. Prałat J. Waśniowski oraz Wójt Gminy Limanowa p. B. Dutka.

Warto dodać, że „Złota Kropelka” utrzymuje stałe kontakty z przedstawicielami Kongresu Polonii Amerykańskiej (dzięki m. in. działalności Dyrektora Generalnego firmy p. W. Żółtowskiego), a 4 lata temu gościła p. Moskala, Prezesa Związku Narodowego Polaków.

„Chciałbym, aby czuli się Państwo w „Gold Dropie” jak u siebie w domu” - powiedział na przywitaniu gości z Chicago Pan Prezes Stanisław Gągała. Przedstawiając historię firmy, zwrócił uwagę, że ma ona swoje korzenie na Ziemi Amerykańskiej. Mówił nie tylko o efektach ekonomicznych,

osiągnięciach i medalach, ale również o działalności charytatywnej „Gold Dropu”, wspieranej kilkakrotnie przez Kongres Polonii Amerykańskiej.

Podziękował m. in. za pomoc udzieloną naszym terenom podczas powodzi w 1997 roku. Na pamiątkę pobytu w Polsce Pan Prezes podarował gościom obrazy p. Zygmunta Kłosowskiego, przedstawiające pejzaż górski.



Prezes „Gold Dropu” p. S. Gągała wręcza gościom na pamiątkę ich wizyty obraz p. Zygmunta Kłosowskiego.

Aby na co dzień pamiętali o „Złotej Kropelce” - ofiarował im firmowe statuetki.

Spotkanie, zgodnie z życzeniami p. prezesa skierowanymi do gości, przebiegało w milej, serdecznej atmosferze.

Obecni mieli okazję skosztować staropolskich potraw, przygotowanych przez panie z fundacji działającej przy Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu. Dziennikarze prasy lokalnej mogli zamienić z przybyłymi parę słów na temat ich działalności w USA i związków z Polską.



Goście mieli okazję skosztować staropolskich potraw.

Pani Judy Baar Topinka jest z pochodzenia Czeszką, jednakże mieszkając w Stanie Illinois bardzo żyła się z Polakami. Ceni ich otwartość i spontaniczność, ma wiele sympatii dla Kongresu Polonii Amerykańskiej i często współpracuje z jego przedstawicielami. Wiadomość, że rozmawia z dziennikarzami prasy lokalnej bardzo ją ucieszyła - sama ukończyła studia dziennikarskie, a w przeszłości zajmowała się prowadzeniem lokalnej gazety. Sprawia wrażenie osoby bezpośredniej i serdecznej. Jest pierwszą kobietą pełniącą w stanie Illinois funkcję Skarbnika.



Podczas zwiedzania hali produkcyjnej - na pierwszym planie Wiceprezydent Związku Narodowego Polaków p. Stanisław Jendrzec.

Wiceprezydent S. Jendrzec to sympatyczny pan w średnim wieku, dobrze mówiący po polsku, choć jego rodzina osiadła w USA już od trzech generacji - dziadkowie przybyli do Ameryki w końcu XIX wieku. Jego rodzice, urodzeni w Stanach, przez kilkanaście lat mieszkali w Polsce. On sam od początku działał w organizacjach polonijnych - od 17-stego roku życia jest członkiem Związku Narodowego Polaków, w którym od 6 lat sprawuje funkcję wiceprezesa.

Jego trzech synowie zajmują odpowiedzialne stanowiska; najstarszy jest lekarzem, średni wiceprezesem korporacji komputerowej, najmłodszy - podsekretarzem w Stanie Maine. Polskę odwiedził po raz pierwszy przed 10 laty, podczas obecnej wizyty dostrzega wiele korzystnych zmian. Bliskie są mu sprawy ojczyzny, pragnąłby, aby Polonia miała większy wpływ na sytuację panującą w kraju.

Goście z Chicago zwiedzili „Gold Drop” a następnie Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu, gdzie zaprosił ich „kapelan” Złotej Kropelki ks. prałat J. Waśniowski.



W czasie zwiedzania Groty Ocalenia przy Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu.

Podczas wizyty, jak poinformował pan prezes Stanisław Gągała, goście rozmawiali również na temat pomocy dla terenów dotkniętych przez powódź w lecie tego roku. Sprawa ta jest bliska także Zarządowi „Gold Dropu” - za wsparcie podczas klęski żywiołowej „Złota Kropelka” otrzymała medal przyznany przez Starostę Powiatu Tarnowskiego.

Hona Machowicz-Jurowicz, Fotografie: Franciszek Natanek

Do Dyrektora

Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność” przy Szpitalu Powiatowym w Limanowej - zwraca się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie powodu wręczenia wypowiedzenia umowy o pracę Ordynatorowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala w Limanowej dr medycyny Józefowi Huberowi.

Bardzo prosimy o jak najszybszą odpowiedź pisemną w tym temacie.

**Przewodnicząca NSZZ „Solidarność”
przy Szpitalu Powiatowym
w Limanowej**

Do dyrektora szpitala

W związku z wpłynięciem dnia 31.08.2001 pisemnego protestu pracowników Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego dotyczącego rozwiązania umowy o pracę z dr med. Józefem Huberem, Zarząd MNSZZ Pracowników Ochrony Zdrowia solidaryzując się z Załogą Oddziału oraz mając na uwadze niezrozumiałość treści wypowiedzenia umowy sprzeciwia się jej rozwiązaniu.

**Wiceprzewodnicząca MNSZZ Pracowników Ochrony Zdrowia przy
Limanowskim Szpitalu**

Oświadczenie

Zarząd Rady Powiatu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Limanowej wyraża głębokie zaniepokojenie sytuacją, jaka powstała w Szpitalu Powiatowym w Limanowej.

W czasie gdy szpital popada w coraz trudniejszą sytuację finansową i narastają problemy organizacyjne, oczekiwać należy od wszystkich zainteresowanych stron rozwagi w działaniu.

Szpital Powiatowy jest ważną instytucją dla każdego mieszkańca powiatu, dlatego wszystkie działania związane z nim muszą być podejmowane w atmosferze powagi, głębokiej analizy skutków i sprzyjać jego rozwojowi.

Ostatnie zawirowania wokół szpitala nie są dla niego dobre. Uważamy, że społeczeństwo ma prawo oczekiwać jedności działania wszystkich odpowiedzialnych za szpital, podejmowania rozsądnych decyzji w pełnej powadze dla prawa i dobrych obyczajów oraz głębokim przemyśleniu ich skutków.

**Józef Kowalczyk
Przewodniczący Rady Powiatu SLD**



„Bida aż piszczy”

Czytając „Gazetę limanowską” po raz kolejny nie mogłem wyjść z podziwu nad pomysłowością redakcji w sposobie atakowania mojej osoby. Z listu zamieszczonego na łamach gazety, a podpisanego przez nauczycieli szkół średnich dowiedziałem się, jakim to jestem beznadziejnym reformatorem szkół średnich w Limanowej i jak nawet nie potrafię uszanować szkoły, którą ukończyłem, tzn. I LO im. Wł. Orkana. Zarzuca mi się, że jako Radny Powiatu nie zrobiłem nic dla oświaty w powiecie limanowskim, a zwłaszcza dla nauczycieli, którzy ciężko pracują, nadrabiając braki uczniów, opuszczających mury szkół podstawowych. Na koniec przytacza się słowa, które przypisuje się mnie, a których nigdy nie wypowiedziałem. Jest to wierutna bzdura i pomówienie.

Drodzy nauczyciele szkół średnich, przetrzyjcie oczy i sięgnijcie pamięcią do roku 1998, kiedy to szkoły były administrowane przez Kuratorium Oświaty. Jak wyglądały wasze budynki? Jak długo czekaliście na wypłatę „trzynastki”, czy godzin nadliczbowych? Podwyżkę z nowej Karty Nauczyciela dostaliście jako pierwszy powiat w województwie małopolskim tylko w samej Limanowej wydano w ciągu dwóch lat prawie 3 mln zł na remonty bieżące, modernizację i doposażenie szkół średnich. Takiej kwoty nie wydano na pewno w ciągu poprzednich 15 lat.

Ukończyłem I LO i jestem z tego powodu dumny. Chciałbym by ci tak zaangażowani w krytykę sięgnęli do kroniki szkoły. To ja byłem w Komitecie Organizacyjnym obchodów 50-lecia tej szkoły poświęcając temu dużo energii i wolnego czasu.

Po przeczytaniu listu w „Gazecie limanowskiej” 18 lipca br. wystosowałem do Redaktora Naczelnego prośbę o wskazanie mi tej grupy zbulwersowanych

nauczycieli i tekstu, na który się powołują, a który rzekomo ukazał się w „Echu Limanowskim”. Do dzisiejszego dnia nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, co najlepiej świadczy o poziomie tej gazety.

Kończąc, proponuję autorom listu, aby poprosili kolegów polonistów o zdrową korektę tego wytworu. Być może wówczas zobaczą wyraźnie, jaki poziom wiedzy reprezentują, a wtedy sami zrozumieją, że to po nich nie powinien pozostać nawet „pył zapomnienia”.

Marek Czeczotka

Łże jak najęty

Co prawda w tytule użyłem liczby pojedynczej choć list do Gazety Limanowskiej skierowany został podobno przez jakąś niezidentyfikowaną grupę nauczycieli, ale przekonany jestem, że został on napisany przez jedną osobę, zapewne nauczyciela. Nie odpisuję jednak temu panu, bo z tego co wiem i tak jest on „odporny” na wiedzę i argumenty, a często fałszuje nawet to, co już było i nie tylko zostało powiedziane, ale nawet zapisane. Jestem przekonany, że wielu nauczycieli i nie tylko wie, jakie stanowiska prezentowałem przy rozpatrywaniu spraw dotyczących szeroko rozumianej oświaty. Byłem na przykład zdecydowanie przeciwny likwidacji IV LO, czy też niektórych internatów. Stanowiska takie prezentowałem konsekwentnie nie tylko na posiedzeniach Rady, ale także Zarządu Powiatu. Moje wypowiedzi są zapisane, a więc można to sprawdzić. Także w sprawie gimnazjów część Zarządu forsowała uchwałę o utworzeniu tych placówek praktycznie w każdej ze szkół ponadgimnazjalnych na terenie powiatu. Ja w tej sprawie wyrażałem pogląd, który tak opisałem w kwietniowym numerze Echa Limanowskiego: „Popierałem cały czas jedynie projekt dotyczący powołania w Limanowej jednego nowego gimnazjum przy I LO im. W. Orkana. Uważam, że powołanie gimnazjum o wysokim poziomie nauczania jest potrzebne i byłoby szansą dla wielu zdolnych i ambitnych uczniów. Nie jest jeszcze wykluczone, że w tej sprawie złożone zostaną stosowne wnioski. Prowadzone będą jeszcze rozmowy i konsultacje.

Natomiast nie widziałem, i to z wielu względów, powołania takich placówek przy wszystkich szkołach prowadzonych przez powiat.” W tym miejscu mogę tylko dodać tyle, że nie tylko tak mówiłem i pisałem, ale również i na posiedzeniu Rady Powiatu głosowałem za zdjęciem tego punktu z porządku obrad. Natomiast co się tyczy utworzenia gimnazjum przy I LO to dalej uważam ten wniosek za słuszny. Ta sprawa powinna być dalej rozważana, ale tylko wówczas, gdy będzie stosowna inicjatywa Dyrekcji tej szkoły oraz nauczycieli.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że moje poglądy, choćby w wyżej wymienionych kwestiach, nie są „na rękę” tym członkom Zarządu Powiatu czy też Rady, którzy forsują inne rozwiązania. Są jednak, moim zdaniem i zdaniem wielu moich wyborców, zgodne z ich oczekiwaniami, logiczne i poparte wieloma merytorycznymi argumentami.

Myszę, że tym sposobem łatwo uzasadniłem Szanownym Czytelnikom, pierwszą część tytułu mojego wyjaśnienia. Natomiast drugą część postaram się wyjaśnić w najbliższym czasie.

Roman Duchnik

(dokończenie ze strony 23)

Posłani w duchu jedności

Ks. kardynał przebywał na Pasierbcu po raz pierwszy dwa lata temu, gdzie przewodniczył mszy św. w czasie sobotniej nowenny.

Jako znany Mariolog cieszy się autorytetem w Kościele. Urzeczony widokiem i nabożeństwem do Matki Najświętszej zapowiedział swój przyjazd. Będzie to - jak mówi ks. J. Waśniowski „dzień dorocznego odpustu w 10 rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu”.

Dokonujące się w Pasierbcu uroczystości są wołaniem o pamięć i szacunek dla każdego człowieka, jego zmagania, cierpienia i osiągnięcia. Są przejawem:
- jedności dokonującej się w różnych aspektach i na przestrzeni wieków
- jedności z krajami Afryki, które tak bardzo jej potrzebują
- jedności z odradzającym się kościołem z dalekiej Syberii
- jedności, która łączy ludzi poprzez dzieła i zwykłą ludzką życzliwość
- jedności, która łączy czasy minionie z teraźniejszością poprzez trudy, zmagania i wciąż żywą pamięć.

JW

Sesja zwyczajna nadzwyczajna

Najciekawsze wyjaśnienie radni otrzymali na zarzut dotyczący organizacji obozu letniego w 1999 r. dla dzieci z rodzin patologicznych, którego organizację sfinansowano z funduszy przeciwdziałania alkoholizmowi. Podobno oprócz dzieci z takich rodzin uczestniczył w nim „ktoś” z Rady Miasta. Dlaczego „podobno”? Gdyż organizator obozu (były pracownik Urzędu Miasta) do dnia dzisiejszego nie dostarczył listy uczestników obozu. Dziwne jest też to, że obóz dofinansowany był w części (22 500zł) przez Urząd Miasta oraz Dom Pomocy Społecznej (kwota nieznana).

Komisja Rewizyjna Rady Miasta, która wykryła nieprawidłowości przy organizacji obozu doprowadziła dochodzenie do pewnego etapu.

Konsekwencją tych nieprawidłowości było zwolnienie z pracy pełnomocnika zarządu ds. przeciwdziałania alkoholizmowi oraz nie odnowienie umowy na czas określony z organizatorem obozu, a także wpłacenie przez niego pewnej kwoty pieniędzy.

Grupa inicjatywna liczyła na to, że p. Przewodniczący spowoduje, że Komisja Rewizyjna Rady Miasta wyjaśni, czy przy organizacji tego obozu nastąpiło nadużycie czy tylko nieprawidłowości. Niestety mimo upływu 16 miesięcy Przewodniczący Rady Miasta nie znalazł czasu na to, aby upoważnić Komisję Rewizyjną do dalszych czynności kontrolnych.

Po gorącej dyskusji nad wnioskiem o odwołanie Przewodniczącego nastąpiło tajne głosowanie, które doprowadziło do patowej sytuacji, gdyż połowa Rady była za odwołaniem Przewodniczącego, a druga połowa za jego pozostaniem. Wniosek nie uzyskał większości i wobec powyższego p. Przewodniczący nie został odwołany. Natomiast Nadzwyczajna Sesja Rady Miasta doprowadziła wreszcie do tego, że radni miejscy dowiedzieli się co prawda z kilku miesięcznym opóźnieniem o treści pism do nich kierowanych przez Prokuraturę Rejonową w Nowym Sączu.

Mieszane uczucie miała też część radnych, która uważała, że Przewodniczący

Rady Miasta jako radny nie powinien brać udziału w głosowaniu, zgodnie z nową ustawą „O samorządzie gminnym” art 25a, który brzmi: „Radny lub członek zarządu nie może brać udziału w głosowaniu w radzie, w zarządzie ani w komisji, jeżeli dotyczy ono jego interesu prawnego”. Natomiast w głosowaniu nad wnioskiem brali udział wszyscy radni w tym przewodniczący Rady Miasta.

Na zakończenie Sesji p. Przewodniczący oznajmił, że następna zwykła Sesja Rady Miasta odbędzie się około połowy września, gdyż część radnych wybiera się na wycieczkę do Wathlingen.

Panie Przewodniczący, kiedy uchwalimy Statut Rady tzn. Konstytucję Rady Miasta? Ustawowy termin określony w ustawie „O Samorządzie gminnym” minął 30 sierpnia 2001r.

Ryszard Kulma

Ogłoszenie

Sprzedam budynek pod działalność gospodarczą 60 m² na Osiedlu Z. Augusta (działka dzierzawiona).
Tel. 3375424, kom. 607270571



Czytam wasze „Echo” już parę lat. Pozwólcie więc, że napiszę o paru sprawach. Najpierw o tym, że czasami „uciekacie” zbyt daleko od spraw bieżących i z tego powodu gazeta staje się mniej ciekawa. Oczywiście jest to moje zdanie. Być może wynika to z tego, że macie po prostu za mało aktualnych tematów, za słaby kontakt ze swoimi czytelnikami. Może jakimś wyjściem z tej sytuacji byłoby udostępnienie adresu Waszego konta mailowego. Dzisiaj w dobie powszechnie panującej komputeryzacji i internetu jest to chyba nawet konieczność! Może tym sposobem przepłynęłoby do was trochę więcej informacji? Teraz przecież prawie wszyscy, a na pewno ludzie młodzi, korzystają głównie z tej formy komunikowania się.

Po drugie uważam, że Redakcja czasem niepotrzebnie „traci trop” i wygasza sprawy, o których już pisano na łamach „Echa”. Przykład, proszę bardzo. Kiedyś pisano krytycznie o „wspaniałym” Zarządzie i trenerze klubu „Limanovia”. Napisano między innymi, że zarówno polityka Zarządu klubu jak i trener są do takiego samego kitu. Potem ukazała się odpowiedź, w której mogliśmy przeczytać, że to nie jest prawda, że wszystko jest cacy, a trener ma co prawda wykształcenie „metalowe” ale za to posiada chyba kwalifikacje wyższe niż sam Jerzy Engel. A co na to fakty? Fakty niestety dla miłośników naszego futbolu, a „stety” dla piszącego wówczas w tej sprawie czytelnika potwierdziły słuszność argumentów wydrukowanych na piśmie. Czy nikt nie widział jak „Limanovia” brała baty i to prawie dwucyfrowe? Czy ktoś z najstarszych mieszkańców Limanowej pamięta tak ładacy sezon swojej drużyny?

Czy jest w porządku i ma znamiona jakiegokolwiek przyzwoitości to, że ci goście co wtedy „odszczekiwali” gazetę i zapewniali, że wszystko ma się wspaniale dalej są prezesami i piastują różne stanowiska w Zarządzie klubu? Takich pytań w tej sprawie jest więcej. Moim zdaniem „Echo” powinno szukać na nie odpowiedzi. Tym sposobem właśnie mogliście pokazać to, że to właśnie Wy mieliście rację, że pisaliście o tym problemie pierwsi. Może nie mam racji, ale uważam, że tak prowadzone dziennikarstwo czyniłoby gazetę bardziej żywą i ciekawszą.

Nie wiem czy posłuchacie mojej życzliwej Wam krytyki, nie wiem czy zdecydujecie się wydrukować mój list, ale i tak Was pozdrawiam i życzę sukcesów.

**Z należnym poważaniem
„Stały czytelnik”**



**Mordarka
k/Limanowej**

"Jarecki"

HURT ŻELAZA I STALI

Detal:

tel. (018) 337-00-30

Hurt:

tel. (0-18) 337-00-40

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, grysy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu

- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

Transport do klienta za minimalną opłatą



FABRYKA DRZWI I OKIEN

Limanowa, ul. Tarnowska 1

tel/fax: (018) 337 68 30

www.partner.limanowa.pl

**WIOSENNA PROMOCJA
RABAT DO 18%**

Na straży twojego bezpieczeństwa



OKNA DRZWI

P C V - A L U M I N I U M

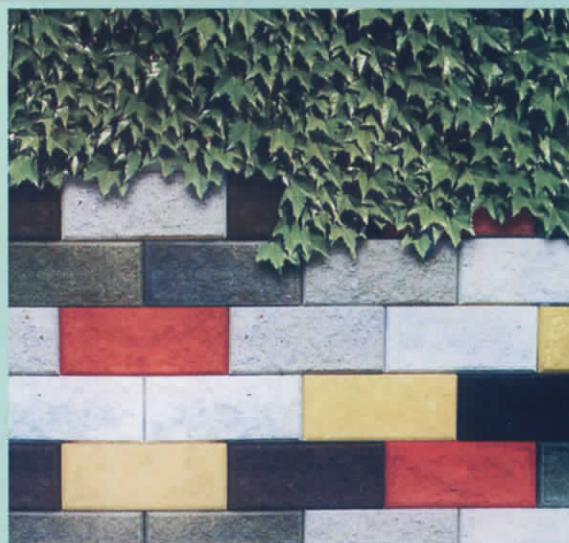
F.P.U.H.

JONIEC

34-650 Tymbark 109, tel./fax 018 332 55 38, tel. 018 332 53 90

Producent poleca:

- ELEMENTY MAŁEJ ARCHITEKTURY**
- KOSTKA BRUKOWA**
- OGRODZENIA**
- ELEWACJE**



**Firma prowadzi
również sprzedaż:**

- Impregnatu do betonu BETOFRESH**
- Profilu PCV na ogrodzenia i pergole**

Stużąc Prawdzie - życie i praca

ks. bp. Piotra Bednarczyka

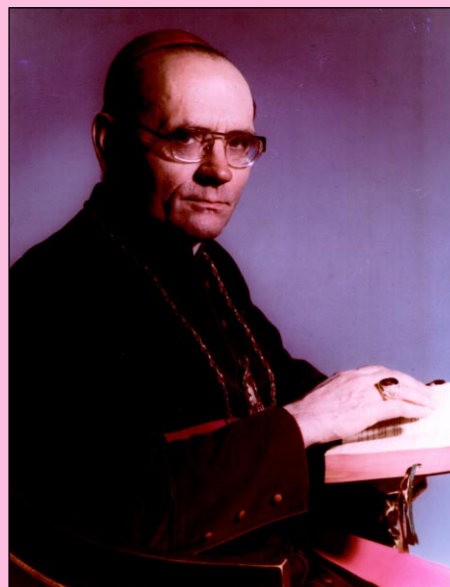
ECHO
* LIMANOWSKIE *



Sól Ziemi Limanowskiej

Życie człowieka to droga w poszukiwaniu wartości. Jakże wielką sztuką jest nie zablądzić, odróżnić dobra pozorne od prawdziwych i nimi się kierować. Umiejętność tę posiadał Ś.P. Ks. Biskup Piotr Bednarczyk - zawierając Bogu i Maryi, służył w swej ziemskiej wędrówce Panu i bliźnim. Dostrzegał ogromną wartość wiedzy, która w połączeniu z wiarą potrafi opisać i wyjaśnić świat, a nie ma między nimi rozdźwięku. Pozostał wierny tradycji narodowej, nakazującej kochać Ojczyznę - tę dużą i tę małą.

Ksiądz Biskup Piotr Bednarczyk odszedł dn. 7 sierpnia br. po długiej, naznaczonej cierpieniem chorobie. W świecie, gdzie tak łatwo się zagubić, jego postać może być dla wielu wzorem. Sięgnijmy zatem do jego biografii, aby przypomnieć tę wspaniałą sylwetkę kapłana, uczonego, nauczyciela i Polaka.



W czasie jednej z wielu uroczystości religijnych ks. bp Piotr Bednarczyk i ks. prałat Józef Poręba. Fot. arch. parafii Stara Wieś

Korzenie

O tym, kim staje się człowiek, decydują najczęściej młode lata. Ksiądz Biskup, urodzony w przededniu Wielkiej Wojny 23 lutego 1914 roku, wychowany w wolnej Polsce, wyrastał w atmosferze kultu dla wielkich wartości: Boga, Ojczyzny, Rodziny, Tradycji. Sprzyjał temu dom rodzinny, gdzie widoczny był silny związek dzieci z matką Barbarą z Jasiców i ogromny szacunek dla niej. Osobowość młodych limanowian kształtowały wówczas szkoła i Kościół - Pomnik Konstytucji 3 Maja. W swoich wspomnieniach, Ksiądz Biskup mówi o uroczystych

*„To Ty, Piotrze Chcesz być tutaj Posadzką, by po Tobie przechodzili...
by szli tam, gdzie prowadzisz ich stopy...
Chcesz być Tym, który służy stopom - jak skała raciczkom owiec:
Skała jest także posadzką gigantycznej świątyni.
Pastwiskiem jest Krzyż.”*

Jan Paweł II

obchodach świąt narodowych, w które włączał się ówczesny prałat, inicjator budowy Kościoła-Pomnika, ks. Kazimierz Łazarski. Po nim przejął ks. bp. Piotr Bednarczyk szacunek do tradycji, miłość do Ziemi Limanowskiej oraz przekonanie, że Wiara i Ojczyzna to najcenniejsze wartości dla Polaka.



Ksiądz Biskup z rodzeństwem: Anną, Honoratą, Heleną, Marią, Rafałem oraz matką - rok 1943. Fot. arch. parafii limanowskiej

Początkowo zamierzał zostać nauczycielem - w 1933 roku ukończył Seminarium Nauczycielskie w Tarnowie. Nie mogąc, na skutek bezrobocia, otrzymać posady, przez dwa lata przygotowywał się do matury gimnazjalnej, która otworzyła mu drogę do dalszej nauki. Studiował psychologię i pedagogikę na Uniwersytecie Poznańskim, równocześnie pracuje w prywatnej szkole Collegium Marianum, prowadzonej przez prof. Jana Sajdaka.

Studia przerwał wybuch II wojny światowej, która przyspieszyła - jak pisze w swym życiorysie Ks. Biskup - jego decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego w Tarnowie (1940).

Cztery lata później, dn. 3 czerwca 1944 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego, Księcia Adama Stefana Sapiehy.

Kapłaństwo

Powracając do tamtego dnia, po 50-ciu latach, z okazji Złotego Jubileuszu posługi Kapłańskiej ks. bp. Piotra Bednarczyka, obecny prałat parafii limanowskiej ks. Józef Poręba powiedział: „... *Chrystus w Wielki Czwartek wyswięcił Apostołów na kapłanów. Apostołowie - nowowyswięceni kapłani - pierwsi Prymicjanci - rozradowani - wychodząc z Wieczernika nie doświadczyli niczego z dzisiejszych naszych polskich Prymicji - nikt nie składał im gratulacji - nie grała orkiestra i nie było bramy powitalnej - czekała ich rzeczywistość Golgoty. Dlaczego o tym mówię? Liturgii dzisiejszej uroczystości Bożego Ciała przewodniczy Ks. Biskup Piotr Bednarczyk, który w dniu jutrzejszym obchodzi 50 rocznicę święceń kapłańskich. Dzień 3 czerwca 1944 - czas wojny - okupacja. Ks. Biskup nie miał uroczystych Prymicji. I tu jest jakże wymowna analogia do tamtego wydarzenia z Wieczernika - które dzisiaj w Boże Ciału wspominamy.*”



Spotkanie ks. bp. Piotra Bednarczyka z nuncjuszem apostolskim ks. abp. Józefem Kowalczykiem. Fot. arch. parafii limanowskiej

O sensie służby kapłańskiej pisze Ojciec Święty Jan Paweł II w dziele „Dar i Tajemnica”: „...*tak, jak Piotr przyjął we własnym życiu Krzyż Chrystusa i uczynić się „Posadzką” dla braci.*”

Rozpoczęła się 57-letnia droga służby Bogu i bliźnim. Po 2 latach pracy w Szczepanowie ks. bp. Jan Stepa odwołał ks. bp. Piotra Bednarczyka do Tarnowa, gdzie w następnych latach pełnił funkcje: wicedyrektora Internatu św. Józefa dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, wykładowcy psychologii, psychopatologii i pedagogiki, a później wicedyrektora Seminarium Duchownego, referenta katechetycznego i wizytatora diecezjalnego. Równocześnie rozwijał swoje zainteresowania naukowe. Ukończył studia na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie w 1947 roku uzyskał tytuł doktora filozofii. Później studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim i tam w 1952 roku złożył pracę doktorską.

Dnia 21 lutego 1968 roku na wniosek ks. bp. Jerzego Ablewicza otrzymał nominację na biskupa pomocniczego w Tarnowie. Dwa miesiące później sakry biskupiej udzielił mu Karol Wojtyła, Arcybiskup Metropolita Krakowski, obecny Ojciec Święty Jan Paweł II.

W swojej posłudze szczególną wagę przywiązywał Ksiądz Biskup do katechizacji. Jego mottem stały się słowa „*Ut gaudens catechizem*” - „*Obym z radością katechizowałem*”. Był członkiem Komisji Katechetycznej i Maryjnej w Diecezji, a później sprawował opiekę nad referatami: Duszpasterstwa Ogólnego i Katechetycznego, pracował również w Komisji Katechetycznej Episkopatu. Organizował szkolenia dla księży katechetów, katechezy pokazowe, jest również autorem katechizmu dla dzieci.

Ksiądz Biskup bardzo troszczył się o powołania kapłańskie i zakonne - zajmował się duszpasterstwem powołaniowym.

Przede wszystkim jednak był Biskupem Maryjnym, dbającym o rozwój kultu Matki Bożej, a szczególnie Matki Bożej Limanowskiej. To z rodzinnym Sanktuarium związał całe swe życie i przyczynił się do jego rozkwitu. W biskupim herbie, na swej biskupiej mitrze i na pastorałe umieścił wizerunek Piety Limanowskiej, a w Polsce był kojarzony jako Biskup z Limanowej.

Z Limanowskiej Wieży

„*Troska o limanowskie Sanktuarium - mówi obecny Kustosz Bazyliki MBB ks. prałat Józef Poręba - ma swe źródło w szczególnym nabożeństwie Księcia Biskupa do Matki Bożej. Widać jego udział w wielu sprawach.*”

Ksiądz Biskup przyczynił się do koronacji Cudownej Piety Limanowskiej w 1966 roku, przygotowując dokument mówiący o kulcie Matki Bożej Bolesnej i o łaskach otrzymanych za Jej wstawiennictwem. Dokument ten, przetłumaczony na j. łaćniński, został wysłany do Rzymu jako załącznik do podania o zezwolenie na koronację. Po kradzieży korony z wizerunku Matki Bożej Limanowskiej pragnął jak najszybciej doprowadzić do rekoronacji. Cieszył się, że w to dzieło zaangażował się Ojciec Święty, Jan Paweł II, który wyraził życzenie, aby przywieźć cudowną figurę do Krakowa na Błonia.

Z inicjatywy Księcia Biskupa oraz ś.p. ks. kanonika Jana Rachwała w 1964 roku zostało odnowione Bractwo Matki Bożej Bolesnej (działające na przełomie XIX i XX wieku). Skupia ono do dziś grono wybitnych osobistości, kapłanów, parafian oraz osoby spoza Limanowej.

Jego marzeniem było odprawianie w Sanktuarium Drózek Matki Bożej Bolesnej. W wystroju Kościoła nie zaplanowano Stacji Siedmiu Bolesci M.B., zostało to uczynione dzięki wspólnym staraniom Księcia Biskupa, ks. Jana Rachwała i ówczesnego prałata, ks. Ludwika Kowalskiego.

Ksiądz Biskup pragnął, aby Sanktuarium miało swoje zaplecze, na wzór starych ośrodków w Polsce - krużganki oraz wieczernik - kaplicę poza kościołem służącą dawniej do udzielania Komunii Świętej dla pielgrzymów. Za ks. prałata L. Kowalskiego sporządzono projekt zagospodarowania Sanktuarium, lecz dzieło rozbudowy zostało podjęte dopiero za ks. prałata Józefa Poręby.

Ks. bp. Piotr Bednarczyk miał bardzo duży udział w rozwoju Muzeum Parafialnego. Z racji swej funkcji otrzymywał wiele darów, które wzbogacały jego zbiory, zachęcał znane osobistości do składania w nim pamiątek m. in. biskup połowy ks. Sławoj Leszek Głódź ofiarował do muzeum buławę.

Jego pomysłem było umieszczenie w krużgankach na Placu Koronacyjnym kopii figurek Matki Bożej, pochodzących z różnych sanktuariów świata. Część zbiorów przywiózł Ksiądz Biskup z pielgrzymek m. in. do Ziemi Świętej i Fatimy, ▶

część podarowali księża i zakonnicy. Po pielgrzymce dziękczynnej do Rzymu z racji rekonstrukcji Matki Bożej Bolesnej, z jego inicjatywy powstały w Sanktuarium Święte Schody. Jemu zawdzięcza Bazylika Stacje Drogi Krzyżowej, namalowane przez znaną artystkę sądecką, Marię Ritter.

Nie sposób pominąć również twórczości literackiej Księdza Biskupa. Jego wiersze, rozprawy, artykuły w większości były związane z Limanową, mówiły o kulcie Matki Bożej Bolesnej, kulturze i tradycji naszej „małej Ojczyzny”, ukazywały wybitne postacie Ziemi Limanowskiej. Publikowane były w założonym przez Księdza Biskupa kwartalniku „Mater Dolorosa” (ukazujące się od 1976 roku i będącym jednym z najstarszych czasopism lokalnych w regionie). Jego dziełem jest także Modlitewnik Limanowski, który wydany został w trzech wersjach: pierwszej na powielaczu, opatrzonej ze względu na kontrolę druku w PRL napisem: „do użytku wewnętrznego”; drugiej, redagowanej przy pomocy ks. dra Stanisława Budzika oraz trzeciej we współredakcji z ks. dr. Stanisławem Sojką. Jest to bardzo duża pomoc dla Sanktuarium Limanowskiego, gdyż tylko niewiele polskich ośrodków może poszczycić się posiadaniem własnych nabożeństw, modlitw i pieśni.

We wcześniejszej części artykułu wspominałam o trosce Księdza Biskupa o powołania kapłańskie i zakonne. W sposób szczególny dotyczyła ona naszego Sanktuarium, gdzie przez 17 lat nie było prymicjantów (od 1959 do 1976 nastąpiła przerwa). „*Ksiądz Biskup bolał nad tym - wspomina obecny ks. prałat Józef Poręba - prosił nas, wikariuszy, o modlitwę i zaangażowanie w sprawę. Wspólna praca wydała owoce - od 1976 roku w Bazylice nie było roku bez Prymicii, a ten ostatni, Jubileuszowy, był szczególnie obfity, gdyż aż 6-ciu księży odprawiło tu swą pierwszą Mszę Świętą. Ksiądz Biskup był dumny z limanowskich kleryków, miał zwyczaj zapraszać ich do siebie na Mszę Świętą i śniadanie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Podczas Prymicii gościł nie tylko w Limanowej, ale objeżdżał też okoliczne parafie; zawsze znalazł czas na złożenie Prymiciantom życzeń, ciepłe słowa, podarunki.*”

Jako wielki Czciciel Matki Bożej korespondował z siostrą Łucją, wizjonerką z Fatimy. Podczas pielgrzymki do Sanktuarium Fatimskiego, po otrzymaniu zgody Watykanu, odbył z nią osobiste spotkanie. Fragmenty korespondencji wykorzystywał w kazaniach, przekazując wiernym orędzie Matki Bożej.

Brał udział w ważnych uroczystościach w Bazylice, uświetniał je swą obecnością i głoszonymi kazaniami. Biskup, w szatach liturgicznych z wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej, stał się nieodłączną częścią wszystkich świąt obchodzonych w Limanowej. Jaki będzie, bez Jego obecności, zbliżający się Wielki Odpust Maryjny?

Spotkania z Ojcem Świętym

Na drodze życia Księdza Biskupa są wyjątkowe miejsca, w których Opatrzność zetknęła Go z Ojcem Świętym, Janem Pawłem II. Z jego rąk otrzymał sakrę biskupią, kilkakrotnie gościł z pielgrzymkami w Rzymie, spotykał się z Ojcem Świętym podczas Jego pielgrzymek do Ojczyzny. U kresu ziemskiej wędrówki ks. bp. Piotra Bednarczyka doszło do historycznej wizyty Papieża właśnie tu, w Limanowej, dn. 16 czerwca 1999 roku.



Spotkanie ks. bp. Piotra Bednarczyka z Papieżem Janem Pawłem II.

Fot. arch. parafii limanowskiej

Mocna wiara Księdza Biskupa nakazała mu oczekiwać Ojca Świętego w mieście rodzinnym, podczas gdy prawie wszyscy kapłani udali się do Starego Sącza. Spędził więc kilka godzin na tarasie Krzyża na Miejskiej Górze (który miał być poświęcony przez Papieża w czasie przelotu helikopterem), a później, gdy dotarła wiadomość o zmianie trasy podróży, oczekiwał Gościa przed Bazyliką. „*Kiedypóźniej byliśmy z pielgrzymką dziękczynną w Rzymie - mówi ks. prałat J. Poręba - Ojciec Święty powiedział do Księdza Biskupa: „Przepraszam, byłem zbyt słaby, aby wyjść z samochodu i pomodlić się w Bazylice”. Pamiętał więc to spotkanie i rozmowę prowadzoną z samochodem z Księdzem Biskupem Piotrem.*”

Gdy do Ojca Świętego dotarła wiadomość o śmierci Księdza Biskupa, wypowiedział jedno słowo: „*Ja Go święciłem*” - (na biskupa).

Zamknął w nim całą drogę życia Biskupa z Limanowej.

Non omnis moriar...

Ksiądz Biskup Piotr Bednarczyk odszedł. Pozostały po nim liczne ślady w Sanktuarium Limanowskim, wybór wierszy, kazań, tekstów, rozpraw naukowych. Pozostała pamięć - Biskup żyje we wspomnieniach kilku pokoleń parafian limanowskich.

„*Ksiądz Biskup był dla mnie wzorem zawierzenia Matce Bożej i nabożeństwa do niej powiedział ks. prałat J. Poręba. Wspierał mnie przez cały okres sprawowania funkcji proboszcza, z jego ust otrzymałem w Ziemi Świętej wiadomość o powierzeniu mi tego stanowiska. Był też wielkim wzorem uniłowania miejsca rodzinnego.*”

Pozostał nam też wzór do naśladowania. Niech będzie obecny w naszych uczynkach, w modlitwie:

„*Limanowska Pani - Matko Nasza Droga
Idziemy do Ciebie - Prowadź nas do Boga*”

Ilona Machowicz-Jurowicz

Składam gorące podziękowania Księdzu Prałatowi Józefowi Porębie, Kustoszowi Bazyliki MBB w Limanowej za okazaną pomoc i życzliwość, udzielone informacje i udostępnione materiały, wykorzystane w niniejszym artykule.

WSPOMNIENIA SERDECZNE

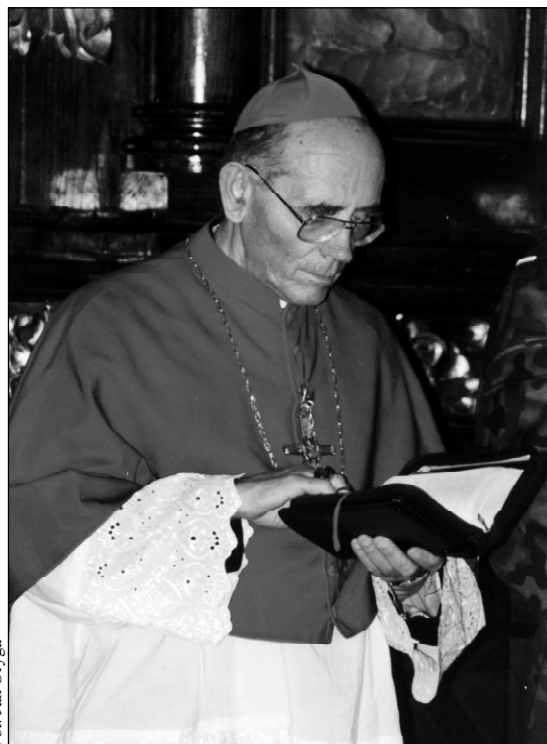
Śmierć ks. bp. Piotra Longina Bednarczyka boleśnie dotknęła rodzinę, współpracowników, przyjaciół i wiernych. Wielu z nich wyrażając uznanie dla wieloletniej i gorliwej pracy ks. bp. Piotra, ze wzruszeniem wspominało wspólnie przeżyte chwile.

Redakcja „Echa” zwróciła się do niektórych z nich z prośbą o podzielenie się swoimi refleksjami z Czytelnikami. Poniżej publikujemy Ich wypowiedzi.

Redakcja

Był wrażliwy na potrzeby duchowe wiernych. W tym osobistym wspomnieniu jego osoby chciałbym ukazać ową wrażliwość na przykładzie parafii Starej Wsi. Można powiedzieć, że był z nami dzieląc nasze radości i trudy od pierwszego momentu jej powstania w 1987 roku aż do uroczystej konsekracji, w której uczestniczył wraz z ks. bp. Ordynariuszem w dniu 18 czerwca 2000 roku. W pierwszym kazaniu wygłoszonym 1987 roku święcąc zaczątki budowy kościoła owe zatroskanie wyraził słowami „*Daleka odległość od kościoła i troska duszpasterska, a nie inne racje sprawiły, że w tym miejscu zostaje budowany kościół, który czyni to miejsce świętym, miejscem uświęcenia człowieka i miejscem spotkania człowieka z Bogiem*”. Podczas uroczystego poświęcenia dzwonów w święto świata pracy w 1991 roku mając dar pisania poezji i wierszy, wiążąc symbolikę poświęcanych dzwonów z powyższą uroczystością wskazał potrzebę jedności wśród ludzi pracy słowami: „*O starowiejskie dzwony niech będzie przez was czczony Bóg Stwórca Wszechświata. Niech głos ich od Ostrej Góry wznosi się pod lazury i niech nas z sobą brata*”. Udzielając nam błogosławieństwa w uroczystość wmurowania kamienia węgielnego w 1992 roku z pasterską troską zzywał nas do wytrwania w budowie i życzył nam doczekania pięknej uroczystości konsekracji kościoła. Bóg dał, że doczekał się wraz z nami tej uroczystości, na zakończenie której wspólnie z ks. bp. Ordynariuszem udzielił nam swego ostatniego błogosławieństwa. ▶

trudnych czasach zniewolenia totalitarnego dlatego często dostrzegając owe trudności jak pamięta to wielu parafian i pielgrzymów, modlił się wspólnie w tej intencji podczas różnych nabożeństw w Sanktuarium. Po ukończeniu budowy z radością nam powiedział: „*Dzięki modlitwie to co wydawało się niemożliwe stało się możliwe*”. Taka była jego wiara, którą żył i której nas uczył. W czasie wizytacji kanonicznych w parafiach naszej diecezji pierwszy dzień kończył zawsze wspólnym odmawianiem z wiernymi „*pacierza matczynego*”. Były to proste modlitwy, których uczyła każdego z nas nasza matka.



Fot. Jan Uryga

„Jedno miałem pragnienie, chciałem służyć Bogu i ludziom”

Powyższe słowa hasła ze Złotego Jubileuszu kapłaństwa ks. bpa Piotra Bednarczyka, które widniały na ołtarzu polowym przy Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej wskazują wyraźnie, że dewizą życia kapłańskiego i biskupiego posługiwania była służba Bogu i ludziom. W swojej pracy kapłańskiej przez ponad 25 lat miałem możliwość bliżej poznać oraz zobaczyć życie i pracę ks. bpa Piotra, najpierw jako wikariusz przy Bazylice limanowskiej, a następnie jako proboszcz w parafii Stara Wieś.

Ze szczególną uwagą chciałbym podkreślić pobożność maryjną ks. bpa i jego głęboką wiarę. Pobożność maryjna wyrażała się szczególnym umiłowaniem modlitwy różańcowej i troską o rozwój kultu maryjnego. Dużym przeżyciem dla mnie było wspólne odmawianie różańca podczas jazdy samochodem oraz odmawianie modlitw do Matki Bożej, których znał na pamięć bardzo wiele, a także śpiewanie pieśni maryjnych. Był także całym sercem oddany Sanktuarium Limanowskiemu. Cieszył się jego rozbudową, widząc w tym poprawę warunków dla rozwoju kultu. Ponieważ dokonywała się ona w



Fot. Z arch. parafii Stara Wieś

W czasie uroczystości wmurowania kamienia węgielnego w ścianę kościoła w Starej Wsi - 1992r.



Podczas uroczystego poświęcenia dzwonów - 1991r.

Jestem przekonany, że jest wiele parafii, które podobnie jak nasza doznały wiele dobroci ze strony ks. bpa Piotra. Z pewnością owa pasterska troska i poświęcenie dla ludzi zasłużyły na wieczną nagrodę u Pana. Niech w naszym sercu pozostanie umiłowanie Matki Bożej, której był wielkim czcicielem i której miłości nas uczył.

Ks. Marian Tyrka

Józef Szymon Wroński

**Ks. Bp Piotr Bednarczyk
jakiego znałem**

**...Limanowej brakuje
Świętego!**

Ks. Biskupa Piotra poznałem jeszcze jako mały chłopiec. Gdy w ferie Bożego Narodzenia jeździłem razem z bratem i siostrą na sankach dzisiejszą ul. J. Żuławskiego zobaczyłem nadchodzącą smukłą i ascetyczną postać księdza Piotra. Przystanęliśmy i wtedy razem chóralnie pozdrowiliśmy Księdza, jak nas nauczyła Mama: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*; Ksiądz odpowiedział radośnie: *Na wieki wieków Amen*. I zaraz potem posypały się pytania: *Jak macie na imię? Skąd jesteście? Gdzie mieszkacie? Do której klasy chodzicie? Czy uczycie się dobrze?* itp.

Po tym spotkaniu wróciliśmy bardzo szybko do domu i opowiedzieliśmy Rodzicom o całym zdarzeniu: Dowiedzieliśmy się wówczas, że ów spotkany Ksiądz to profesor Seminarium w Tarnowie, że jest doktorem teologii i filozofii. Niewiele z tego rozumieliśmy, ale jedno było dla nas jasne: **spotkaliśmy wielkiego człowieka**. I jeszcze jednego dowiedzieliśmy się od Mamy: *Odwiedza często swoich Rodziców, mieszkających nie opodal nas i jest niemalże naszym sąsiadem*. Dostyc często potem spotykaliśmy ks. Piotra Bednarczyka, który przebywając w rodzinnym domu na feriach robił sobie popołudniowe - modlitewne przechadzki ścieżką wzdłuż sztreki, czyli torów kolejowych, jak u nas wówczas mawiano. Gdy dziś pamięcią wracam do tamtych grudniowych dni i owych pytań, spostrzegam w ich formułowaniu i zadawaniu ład i porządek pedagoga, wytrawnego nauczyciela.

W 1968 r. Limanową obiegła radosna nowina: **Ks. prałat Piotr Bednarczyk został biskupem**. Chciałem być na tej uroczystości, gdy ks. Biskup-Nominat będzie odprawiał pierwszą Mszę św. w naszym mieście. A może uda mi się z Nim porozmawiać? O co mnie teraz może zapytać? Ale były to tylko moje marzenia!

Okazało się wkrótce, że marzenia mogą się spełnić. Otóż niedługo potem przyszedł do Rodziców ksiądz, chyba był to ks. Jan Rachwał, z pytaniem, czy dzieci mogłyby zagrać na przywitaniu ks. Biskupowi. Naturalnie Rodzice wyrazili zgodę. Cieszyłem się razem z siostrą, jak tylko dzieci umieją się cieszyć.

Na przywitaniu, które odbywało się na plebanii (w dolnej sali), graliśmy w duecie (siostra Helena i ja) na skrzypcach *Ave Maryja* Żukrowskiego. Po tym przywitaniu była krótka rozmowa z ks. Biskupem.

A potem kolejne spotkanie: Miałem to szczęście, że byłem w pierwszej grupie ośmioklasistów bierzmowanych właśnie przez ks. Biskupa. Gdy ks. Biskup przyjeżdżał do Limanowej starałem się być na spotkaniach z Nim. Przypominam sobie, jak podczas jednego z nich opowiadał o Ziemi Świętej, ale

także o ptakach w Ziemi Świętej, fascynował się ich śpiewem, ich pięknem. W tym pięknie odnajdywał ślad Boga. A ja dziś widzę w tym umiłowaniu ptaków i zwierząt ślad franciszkańskiej duchowości. Lubiłem Jego kazania, bowiem działały na wyobraźnię. Były to świetne scenariusze, według których można byłoby nakręcić niejeden doskonały film.

Gdy obroniłem pracę magisterską: *Krakowski konkurs na kościół-pomnik Konstytucji 3 Maja w Limanowej* i złożyłem ją w 1989 r. w obecności ks. Biskupa na ręce Proboszcza limanowskiego - ks. Józefa Poręby, wówczas ks. Biskup cieszył się wraz z ks. Kustoszem tą pracą i dziękował za nią.



Fot. Zenon Janowski

Na dziedzińcu KUL-u po obronie pracy doktorskiej.

Po obronie pracy doktorskiej, na promocji której ks. Biskup był obecny, kontakty nasze były regularne, co najmniej dwa razy do roku, a czasem i częściej. 29 czerwca, w uroczystość świętych Piotra i Pawła, spotykaliśmy się u ks. Biskupa na imieninach, natomiast 5 sierpnia tradycyjnie już uczestniczyłem (z moją rodziną) w kaplicy biskupiej w Mszy św. Porannej, podczas której śpiewała także moja siostra Alicja, a po której ks. Biskup prosił na śniadanie a czasem na herbatę czy filiżankę kawy. W rozmowach był niezwykle uważny, był człowiekiem, który umiał słuchać. Jego wypowiedzi były dopełnieniem i uzupelnieniem poruszanej kwestii.

Był bardzo uważający w sposobie bycia, ale także niezwykle dowcipny. Gdy pewnego razu zapytał mnie, jak radzą sobie studenci w pracach magisterskich z zagadnieniami metodologicznymi, z analizą i syntezą, odparłem: z analizą sobie radzą, nie bardzo radzą sobie zaś z syntezą. Odpowiedział z uśmiechem: *To naturalne. Czy słyszał pan - panie doktorze - że najpierw skleroza, potem synteza?* Niewątpliwie miał rację, gdyż ludziom starszym, doświadczonym wyciąganie wniosków przychodzi o wiele łatwiej.

Pisał piękne listy, które przechowuję w swym domowym archiwum. Był odpowiedzialny za słowo. Miał szacunek do słowa pisanego - rozumiał godność słowa pisanego na równi z Ewangelią, bowiem poprzez słowo ewangeliczne Ewangelia kształtuje swych braci. Przykład ewangeliczny, to także wzór modlitewny - uwielbienie Boga i Matki Najświętszej.

Był bardzo Maryjny - zapatrzonny w Maryję, jako zwiastuna nowych dobrych czasów. Lubił kwiaty; *Maryję jako najpiękniejszy kwiat tej ziemi.* Odprawiał z gorliwością Majówki ze śpiewem: *Chwalcie łąki umajone...* . Ufny, zawierzył Maryi-Matce. I cisną się na usta słowa popularnej piosenki, którą dobrze znał, bowiem: *Jedynie serce Matki uczuciem zawsze tchnie, Jedynie serce Matki o wszystkim dobrze wie; Dać trochę [dużo!] ciepła umie i każdy ból zrozumie.*

Był mickiewiczowski, czyli wrażliwy na piękno, rytm i melodię wiersza, bowiem sam był poetą i poetów wspierał, zamieszczając ich wiersze w Biuletynie, a później w Kwartalniku Mater Dolorosa. Jeden z takich wierszy, poświęcony ks. Biskupowi, utkwiał mi w pamięci:

*Z paciorków Różańca
Życie się składa
I Krzyż w nim jest
I Wierzę.*

*Twoje z Bogiem jest połączone,
Jemu złożone w ofierze.
Na ziemi bólem pokaleczonej.
Jak Twarz Częstochowskiej Pani,
Żyjesz, Pracujesz
Modlitwę Wznosisz
Wstawiasz się u Niej za nami.
Twe serce po brzegi dobrocią zajęte,
lecz zawsze gotowe czeka,
by przyjmując, pomoc i żyć nauczyć
każdego przeciw człowieka.*

*My Ci Pasterzu
dziś dziękujemy,
choć słowa nasze są male;
Ucz nas mądrości,
jak kochać Ojczyznę,
Żyj nam na Bożą Chwałę!*

(MD:1997, nr 3, s. 23-24)

Był skromny i zarazem szlachetny. Cechowała go prostota, pokora, a zarazem dostojność. Był posłuszny i usłużny. Był bardzo zorganizowany, spokojny i opanowany. Umiał dzielić czas na modlitwę, pracę i wypoczynek. Był dyskretny i delikatny, a przede wszystkim życzliwy. Owa życzliwość ułatwiała rozmowę, dialog. Uczylem się od Niego prowadzenia dyskusji, dialogu, choćby był trudny. Za Norwidem powtarzał: *Uczmy się różnić pięknie.*

Był Biskupem misyjnym w każdym calu i o każdej porze. Jako mocny w wierze był świadkiem wiary i wzywał młodych ludzi na Jego - Chrystusowy werbunek. Opowiadał mi młody człowiek, który pełnił wobec ks. Biskupa fryzjerską posługę, że na jednym z pierwszych tego rodzaju spotkań, zapytał go: *Młody człowieku, jesteś wolny czy żonaty?* Gdy usłyszał, że jest wolny, odparł: *To może pójdiesz do Seminarium!* I zapytał: *Czy ty się przypadkiem nie marnujesz?* Z jaką radością opowiadał mi ks. Biskup o innym młodym człowieku, właśnie chyba z okolic ulicy Słonecznej, który wstąpił do Seminarium i tym samym rozpoczął drogę ku kapłaństwu.

Był bardzo limanowski, myślał, czuł, mówił, modlił się po limanowsku do *Pani Naszej Limanowskiej.* Gdy odwiedziłem Go w Tarnowie w 1987 r. i na pożegnanie powiedziałem: *Ksiądz Biskup jest taki nasz, taki swojski, taki limanowski,* odpowiedział mi ze łzą w oku: *Tam człowieka ciągnie, gdzie się ulęgnie.* Był zaiste solą ziemi, światłem tej ziemi.

Ukochał nad miarę Diecezję Tarnowską, Ziemię Limanowską i Bazylikę Limanowską, bowiem tu biło Jego serce mocniej, prężniej, a przecież wiadomo: *Tam skarb Twój, gdzie serce Twoje.*

Cieszył się Krzyżem na Miejskiej Górze, królującym nad miastem: *Ten Krzyż rzutuje na życie Limanowej - mawiał - W górę serca! Niech toruje drogę jej mieszkańców.*

Często rozmawialiśmy o Limanowej, o limanowianach. Na koniec jednej z takich rozmów powiedział: *Limanowej brakuje Świętego.* Odparłem. A św. Walenty - Patron Limanowej? *No dobrze, święty patron, ale Limanowej brakuje świętego limanowianina, świętej limanowianki!*

Napełniał życie świętością, czyli tym, czego Pan Bóg od nas oczekuje. Był dla nas Bratem w znaczeniu Chrystusowym, czyli darem dla drugiego człowieka. Dzisiejszy człowiek potrzebuje głębokiego zainteresowania, płynącego z miłości Chrystusowej. Tą miłością dzielił się z drugim człowiekiem. A miłość ta płynęła naturalnie z umiłowania Ewangelii: zachowywania Ewangelii i życia Ewangelią.

Kiedyś na odchodnym powiedział do mnie: *Dobrze dla Bazyliki Limanowskiej, że ma tylu oddanych ludzi!* A ja odpowiedziałem: *Dobrze dla Bazyliki Limanowskiej, że ma Biskupa.* Skwitował to lekkim uśmiechem. A ja te słowa jeszcze raz powtarzam: *Dobrze, po wielokroć dobrze dla Bazyliki Limanowskiej, że ma Biskupa* . Przynosiłeś nam Kochany Księżu Biskupie tyle razy ten dar bezcenny - dar Chrystusa Zmartwychwstałego, przynosisz nam i teraz, dziś i w przyszłości ten Pokój Chrystusowy, Amen.

Moje skromne wspomnienie

Odnosnie osoby śp. Ks. Biskupa Seniora Dr Piotra Bednarczyka - Naszego ukochanego Rodaka - nieodżałowanego tak skromnego - zaśluzonego kapłana.

Pamiętam sobie z lat młodszych jak dojeżdżał do Starego Sącza do Seminarium nauczycielskiego (mając 18-19 lat) a ja 14 lat.

Był zawsze poważny, cichy, skromny, skryty, zamyślony. W ostatniej chwili wsiadał do pociągu do wagonu dla młodzieży męskiej - siedząc w kącie czytał książkę. Również był uczynny. Pleć żeńska nie interesowała go, jak to inni koledzy jako młodzi czynili...

Po maturze przez pewien okres był nauczycielem - uczył w szkole i nadal studiował - pogłębiał swą wiedzę. Zrobił dwa doktoraty z teologii i filozofii. ▶

Od zarania w całym życiu był wielkim, gorącym „Czcicielem Matki Bożej Bolesnej Limanowskiej Naszej Pani”, która była jego ostoją, kierowała życiem ciekawymi drogami i doprowadziła do swego Syna Jezusa Chrystusa, do „kapłaństwa”.

W 1937r. w rozmowie z siostrą bp. Piotra Helenką na temat brata Piotra powiedziała, że będzie księdzem i to na ważnym stanowisku, taki wewnątrz duszy słyszę głos i modłę się.

Tą wiadomość Helenka przyjęła z drwiącym śmiechem, że jej chyba włosy urosną na dłoni... a ja na to... sumienie tak mi dyktuje i modłę się o to!

W 1940r. pracując na poczcie Limanowa, siostry Piotra, który już wstąpił do seminarium Duchownego w Tarnowie, Anna i Helena prosiły, aby pomóc im przesłać bratu „Brewiarz”, a to były czasy niemieckie. - Zrobiłam to przy pomocy naczelnika Niemca Gerlacha, który dla nas Polaków - katolików był bardzo dobry i Piotr otrzymał brewiarz.

W dniu 3 VI 1944r. Piotr otrzymał „Sakrament Kapłaństwa” z rąk Metropolity Krakowskiego ks. Adama Sapięhy, tj. w 30 roku swego życia podobnie jak Jezus Chrystus zaczął nauczać. Tak został Jego Rycerzem, a zarazem sługą Maryi.

Pierwszą placówką pracy kapłańskiej była parafia Szczepanów. Od 1946r. ze względu na odpowiednie przygotowanie naukowe wykladał już w Seminarium Duchowym w Tarnowie - i obejmuje inne stanowiska.

W dniu 21 IV 1968r. zostaje powołany przez Ojca Św. na stanowisko ks. Biskupa pomocniczego w Tarnowie. Przyjmuje Sakrę Biskupią z rąk Metropolity Krakowskiego ks. Kardynała Karola Wojtyły, obecnego Ojca Św. Jana Pawła II.

Ks. Biskup Bednarczyk przyczynił się też wraz z ks. prof. dr. proboszczem Kowalskim bardzo zasłużonym dla parafii Limanowa i ks. kanonikiem Janem Rachwałem do koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej Limanowskiej Pani oraz za przyczyną ks. Biskupa Piotra nasza parafia limanowska od Ojca Św. Jana Pawła II otrzymała jako przywilej miano Małej Bazyliki. Dla parafii Limanowa bardzo dużo uczynił - zasłużył się w wielu dziedzinach życia. Zapewne kapłani opiszą sprawy wewnętrzne dotyczące diecezji.

W swym życiu dokonał wiele publikacji w różnych czasopismach religijnych, jak też był autorem różnych

książek, podręczników naukowych i całego szeregu pieśni do Matki Bożej Limanowskiej Pani.

Jego hasłem, jak wiemy, było „katechizować z radością”. Znał doskonale życie, troski, bóle ludu diecezji i nie skarbił majątków. Za swego życia do chwili beatyfikacji O. Pio miał z Nim łączność - korzystał z rad i wprowadzał je w swe życie duchowe. Jest mi wiadomo, bo pośredniczyłam.

Ks. Biskup Senior będąc na emeryturze co roku przychodził z siostrą w dniu imienin. Często nasze rozmowy zamykały: „Bóg - Honor - Ojczyzna”. Podkreślał, że dla nas w życiu, największym skarbem jest Eucharystia i Różaniec św., którego sama Matka Boża nauczyła i przekazuje w licznych objawieniach jako jedyną broń na wsze czasy. Żeby ludzie nie lekceważyli sobie „Mszy św.”, bo ona jest największą wartością nad wszelkie bogactwa na ziemi. We Mszy św. jest rzeczywiście żywy Pan Jezus, to nam wiara mówi.

Więc przyjmowanie Pana Jezusa w komunii św. ma być z wiarą, pokorą, w skupieniu, na „kłęząco”, gdyż przyjmujemy „Samego Boga” w drugiej osobie Boskiej. Wyjątek - na stojąco: chorzy i w dużym tłoku. Jesteśmy odpowiedzialni za przyszłe pokolenia, mamy przekazać Życiem swym dobre obyczaje, tradycje, zwyczaje, wiarę naszych przapraojców.

Ponieważ był wielkim czcicielem Matuchny Bożej Bolesnej Limanowskiej Naszej Pani, bardzo interesował się jej „Bractwem”. Brał czynny udział w uroczystościach, w czuwaniach nocnych w dniach skupienia, wygłaszał cenne homilie, przekazywał różne wiadomości dla pogłębienia życia Bożego-Maryjnego.

W dniu 7 sierpnia 2001r. po ciężkiej chorobie w szpitalu w Limanowej oddał „Ducha Panu”.

Cała parafia pogrążyła się w żałobie. Żegnamy się z Tobą z ogromnym bólem serca - ale taka „Wola Nieba była”.

Dziękujemy Ci. Serdeczny Bóg zapłać za tak wiele, wiele rzeczy dla nas uczyniłeś...

Będąc w Niebie pamiętaj o św. kościele i naszej biednej Ojczyźnie - a my za Tobą i z Tobą przez ręce Matuchny Bożej modły do Nieba ślemy. Ciesz się i raduj w Panu. Niechaj światłość Boża nigdy się nie kończy i zawsze Ci świeci.

Niegodna Sługa Maryi
Anna Maniowska

Był przyjacielem piszących

Kiedy 28 kwietnia 1968r. ks. prałat Ludwik Kowalski witał u drzwi świątyni limanowskiej Biskupa limanowianina, Piotra Bednarczyka, nikt nie przypuszczał, że odcisnie on trwały ślad u życiu sanktuarium, miasta i regionu. On autentycznie żył wszystkim tym, co dokonywało się w Limanowej, wpływał na rytm biegu wydarzeń, stał się niekwestionowanym autorytetem tego miasta, które kiedyś powinno jedną ze swych ulic nazwać jego imieniem.



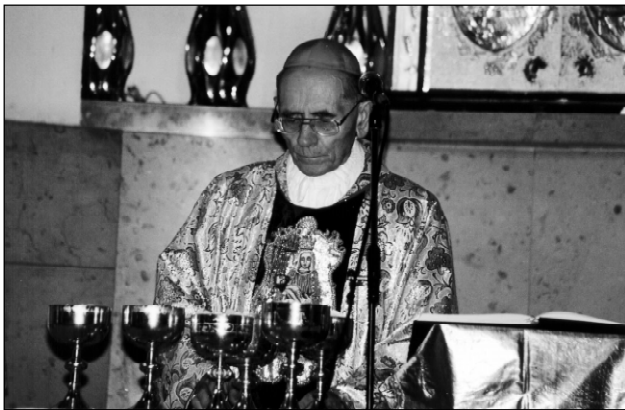
Zainteresowanie montażem krzyża na Miejskiej Górze udzieliło się też ks. bp. Piotrowi Bednarczykowi - 1999r.

Fot. Jan Uryga

Biskup Piotr wiele w swym życiu napisał. Współpracował z „Homo Dei”, „Ateneum Kapłańskim”, „Współczesną Amboną” i z wieloma innymi. Był redaktorem biuletynu sanktuarijnego „Mater Dolorosa”, autorem monografii bł. Karoliny Kózki, wspaniałych „Kazań Maryjnych” czy „Łaskami Słyszanych Wizerunków Matki Bożej z Różnych Sanktuariów Świata w Maryjnych Krużgankach Limanowskich”. Pracował nad Katechizmem, pisał wiele w „Currendzie” - piśmie urzędowym diecezji tarnowskiej.

A ile musiał napisać kazań, różnych przemówień u ciagu swego kapłańskiego i biskupiego posługiwania?

Fot. Jan Uryga



Ks. bp. Piotr Bednarczyk w czasie mszy św.

Pisząc bardzo dużo, dobrze rozumiał innych piszących, w tym wypadku też niżej podpisanego, który wiele ma do zawdzięczenia zmarłemu biskupowi. Początkowo na jego życie patrzyłem jakby z dalekiej perspektywy relacjonując dla różnych pism o charakterze religijnym uroczystości kościelne m.in. z udziałem Biskupa Piotra. Byłem pełen podziwu dla jego niespożytej energii, zaangażowania się w sprawy katechizacji, rozwoju kultu maryjnego, głębokiego patriotyzmu. Gdy spotykał się z dziećmi, z młodzieżą umiał z nimi rozmawiać językiem prostym, takim od serca, lecz teologicznie bardzo głębokim.

Moje pierwsze spotkanie z Biskupem Piotrem miało miejsce gdzieś około 1985 roku, gdy w pewien wakacyjny dzień spotkałem go wychodzącego z limanowskiego cmentarza parafialnego. Pozdrowiłem go chrześcijańskim pozdrowieniem: Niech Będzie pochwalony Jezus Chrystus; a on odpowiadając mi od razu mnie zagadnął skąd jestem, gdzie pracuję, z jakiej jestem parafii. I tak od słowa do słowa przypomniał sobie o mnie, gdy relacjonowałem do kilku pism sprawozdania z rekoronacji Piety Limanowskiej w 1983 roku. Miał już kilka moich tekstów o sanktuarium, zachęcał do dalszego pisanja, prosił, by mu przesyłać kolejne teksty o sanktuarium limanowskim.

Gdy wysłałem mu kolejny tekst otrzymałem odręczny jego list datowany 22.10.1987r. w którym m.in. pisał: „Dziękuję za piękny - naprawdę piękny - artykuł „Boleści pełna z Limanowej”. Przepowiadam Panu, że Pan

przejdzie do historii, jako piewca Piety Limanowskiej. Na takich, jak Pan, ludzi sanktuarium liczy i czeka...” Podobnych listów mam w swych zbiorach kilka.

Gdy Biskup Piotr osiadł na stałe w Limanowej byłem kilka razy gościem w jego domu, przyjmowany z wielką gościnnością. Interesował się moją publicystyką, obdarowywał mnie kolejnymi swymi książkami, podpowiadał tematy, gratulował każdego sukcesu.

Wiem że wnikliwie czytał moje teksty, bo mi o nich później opowiadał.

Nie zapomnę takich sytuacji, gdy stojąc naprzeciw ołtarza i robiąc niejednokrotnie zdjęcia, zauważałem gest biskupa Piotra przywołujący mnie do niego. Podchodziłem, całowałem pierścionki, a on powtarzał słowa: „Tylko dobrze to wszystko opisz, by Polska dowiedziała się, że w Limanowej coś się dzieje ciekawego.”

To tylko kilka refleksji nasuwających mi się po śmierci Biskupa Piotra Bednarczyka. Dobrze, że pozostał z nami w Limanowej, u stóp Tej, w Której cierpieniach zanurzył się całkowicie i Która na pewno już ukazała mu swego Syna. Naszym zadaniem jest podtrzymać żywą pamięć o biskupie Piotrze, przekazać młodemu pokoleniu wszystkie dobre cechy, którymi się wyróżniał podczas swego pielgrzymowania ziemskiego do wiekuistej chwwały w niebie.

Jan Uryga



Ks. bp. Piotr Bednarczyk z Ojcem Konradem Hejmo w Kaplicy na Miejskiej Górze. Fot. Franciszek Natanek

Ukochany Biskupie Piotrze Nasz Limanowski Rodaku

Żegnamy Cię z najwyższą czią wyrażając naszą gorącą wdzięczność za trud i serce oddane naszej limanowskiej parafii.

W imieniu całej wspólnoty parafialnej tutaj u stóp Limanowskiej Pani, którą darzyłeś szczególną miłością dziękujemy Ci:

- za wspaniały przykład pracy, troski i oddania tutejszemu Sanktuarium,
- za niezliczoną ilość homilii, w których uczyłeś nas miłości do Boga, Maryi i Ojczyzny,
- za to, że będąc biskupem postanowiłeś na zawsze pozostać między nami w Limanowej.

Żyłeś wśród nas poświęcając swoje życie rozwojowi kultu Matki Bożej Bolesnej. Dlatego dziękujemy Ci:

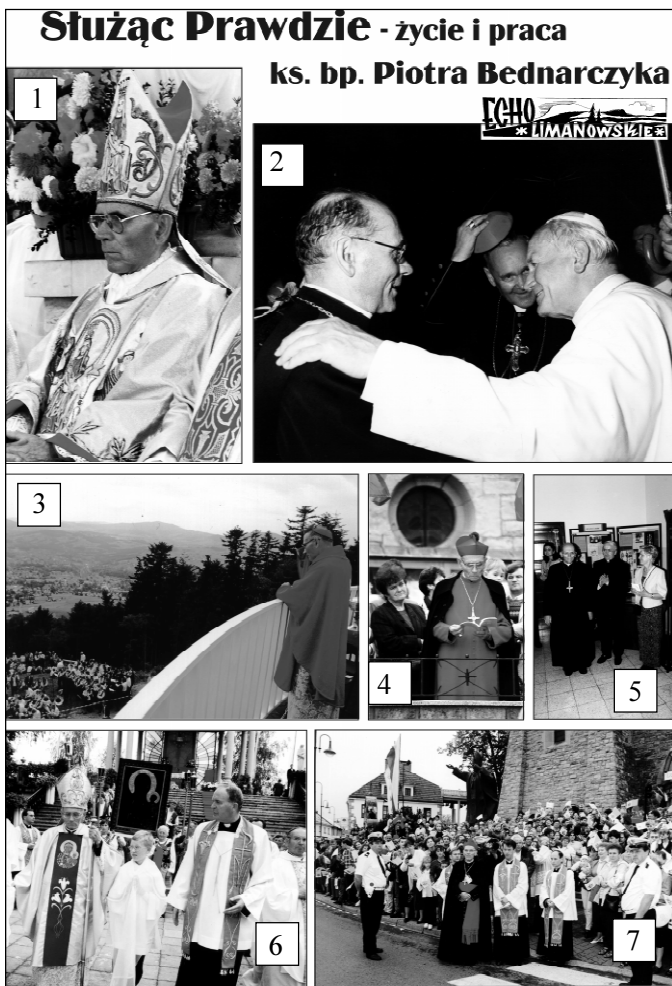
- za przygotowanie koronacji cudownej Piety podczas diecezjalnych uroczystości milenijnych w 1966 roku oraz Jej rekoronacji dokonanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II na błoniach krakowskich w 1983 roku
- za redagowanie kwartalnika „Mater Dolorosa”,
- za „Modlitewnik Limanowski”,
- za nabożeństwa majowe w Twoim domu rodzinnym,
- za udział we wszystkich uroczystościach religijnych,
- za sprowadzenie do Limanowskiego Sanktuarium wielu relikwii i pamiątek z Ziemi Świętej i sanktuariów Europy,
- za wspieranie idei prawdziwej Solidarności,
- za żarliwą modlitwę w czasie Różańca Fatimskiego.

Odszedłeś od nas jako wierny uczeń i wielbiciel Matki Bożej Bolesnej dotknięty sam bólem i cierpieniem według słów wiersza z Twojej książki „Kazania Maryjne”:

„Trzeba z Matką Bolejącą
Iść za Panem drogą krzyża,
Być jak Ona współcierpiącym,
Wziąć krzyż własny gdy się zbliża.”

Robert Jaworz-Dutka

Opis zdjęć - strona 1



Fot. 1 - Prepozyt Tarnowskiej Kapituły Katedralnej Jego Ekscelencja bp Senior dr Piotr Longin Bednarczyk.
 Fot. 2 - W czasie wizyty w Watykanie.
 Fot. 3 - Na tarasie widokowym Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej.
 Fot. 4 - Wśród wiernych przed murami Bazyliki MBB.
 Fot. 5 - W Krakowie w czasie promocji miasta Limanowa.
 Fot. 6 - Podczas peregrynacji obrazu Pani Jasnogórskiej.
 Fot. 7 - Oczekiwanie na przejazd Ojca św. Jana Pawła II do Starego Sącza.

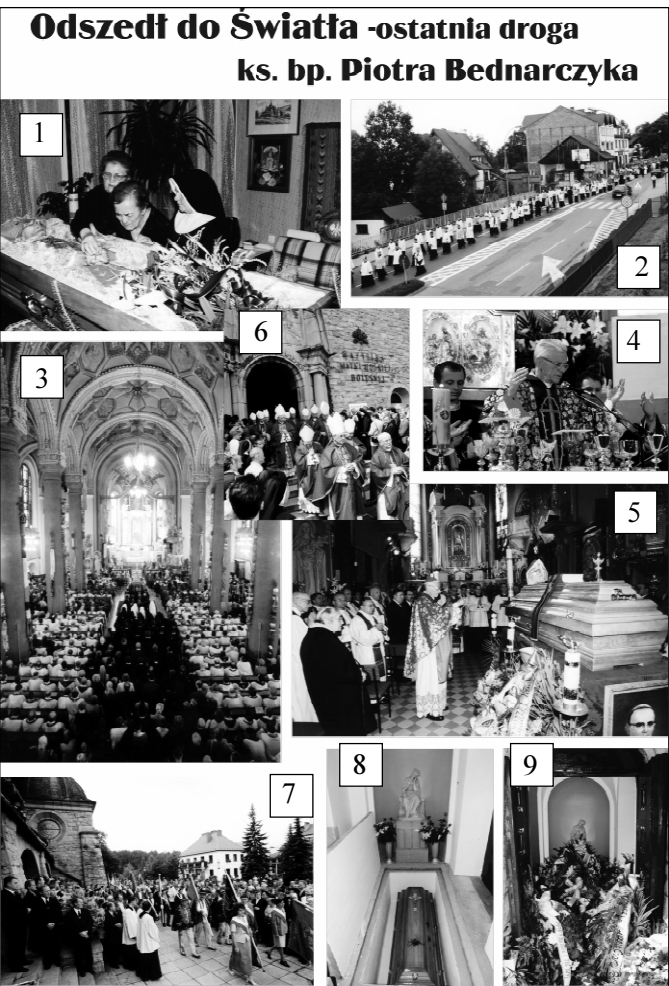
Zdjęcia:

Franciszek Natanek - 3, 5, 7 oraz wszystkie zdjęcia na stronie 12 (ostatniej).

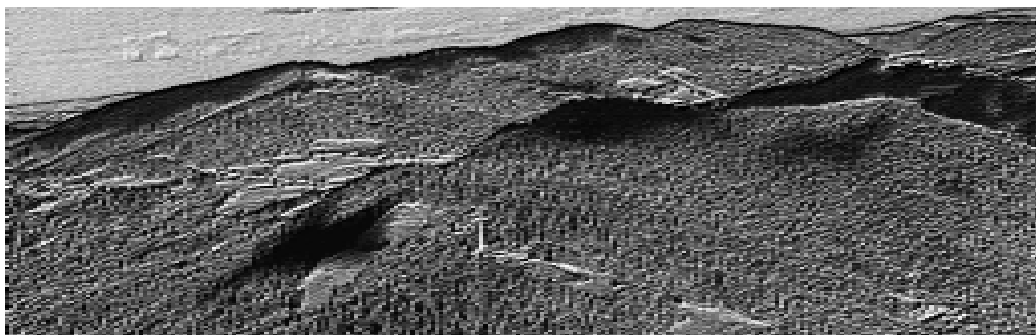
Jan Uryga - 1, 4, 6

Archiwum Parafii Limanowskiej - 2

Opis zdjęć - strona 12



Fot. 1 - Ostatnie pożegnanie w domu rodzinnym.
 Fot. 2 - Kondukt żałobny z domu rodzinnego do bazyliki.
 Fot. 3 - Msza św. pogrzebowa w Bazylice MBB.
 Fot. 4 - Metropolita Krakowski Kardynał Franciszek Macharski przewodniczy Mszy św. koncelebrowanej.
 Fot. 5 - Pokropienie trumny z ciałem Zmarłego.
 Fot. 6 - Wyprowadzenie ciała ks. bp. Piotra z bazyliki.
 Fot. 7 - Procesja żałobna duchowieństwa i wiernych do krypty w murach bazyliki.
 Fot. 8 - Trumna z ciałem Zmarłego w krypcie Bazyliki MBB.
 Fot. 9 - „Ale chciałbym i wzywam siebie i was do tego, abyśmy to czuwanie nad grobami spędzili w nastroju wiary w Zmartwychwstanie ciała” (fragment kazania bpa Pitra Bednarczyka wygłoszonego w uroczystość Wszystkich Świętych na limanowskich Nekropoliach).



Sponsorem Dodatku specjalnego do „Echa” jest Firma „GOLD DROP” w Limanowej.

Odszedł do Światła - Ostatnia Droga śp. ks. bp. Piotra Longina Bednarczyka

Uroczystości żałobne śp. ks. bp. Piotra Longina Bednarczyka rozpoczęły się w piątek 10 sierpnia uroczystym wyprowadzeniem ciała Zmarłego z domu rodzinnego przy ulicy Słonecznej. Następnie procesja żałobna wyruszyła ulicami Józefa Piłsudskiego i Jana Pawła II do Bazyliki MBB, gdzie odprawiona została Msza św. pod przewodnictwem ks. bp. Ordynariusza Wiktora Skworca.



Pożegnanie ks. bp. Piotra Bednarczyka w Bazylice MBB w Limanowej.

Metropolita Gdański - abp Tadeusz Gocłowski, Metropolita Białostocki - abp Wojciech Ziemia oraz abp Edward Nowak z Watykanu, księża biskupi i kapłani diecezjalni (ok. 400). Słowo Boże wygłosił ks. bp Ordynariusz Wiktor Skworec. Przypomniawszy On zgromadzonym postać ks. bp Piotra od lat dziecięcych spędzonych w domu rodzinnym, z którego wyniósł głęboką wiarę, poprzez całą kapłańską drogę, której początek, jak pamiętamy, przypadł w czasie okupacji, aż po ofiarną służbę Bogu i Człowiekowi już na emeryturze. „Ks. bp. Piotr Bednarczyk był duchowym synem Maryi i Kościoła - mówił - wziął sobie do serca wszystkie słowa Maryi, a szczególnie te, wypowiedziane w Kanie Galilejskiej - „Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam Syn mój powie” - i z nimi się liczył (...). Biskupim hasłem ks. Piotra były słowa: „Ut gaudens catechizem” - „Abym radośnie głosił Dobrą Nowinę”. Nie tylko wsłuchiwał się w to, co ma Mu do powiedzenia Chrystus, ale dzielił się Jego słowami z ludem głosząc ewangelię, czego wyrazem są niezliczone homilie, kazania i wykłady: „Głosił ewangelię z gorliwością Piotra - mówił dalej bp Skworec - wlewał w ludzkie serca otuchę. Był oddanym synem kościoła, który w duchu posłuszeństwa wypełniał wszystkie zadania, jakie stawiał przed nim Pan”.

Wspomniawszy też słowa Zmarłego biskupa zapisane w Jego testamencie: „Swoje ostatnie cierpienie, jakie Bóg zechce na mnie nałożyć, ofiarowuję za aktualnego Arcypasterza diecezji tarnowskiej oraz za przyszłe powołania kapłańskie zarówno w diecezji, jak i w rodzinnej parafii limanowskiej”. Bóg nałożył na Niego cierpienie i biskup Piotr przyjął ten krzyż z pokorą, szepcząc w bólu: „Czas Paschy”, „Godzina Krzyża”. „Życie Jego - kontynuował bp Ordynariusz - to była twarda rzeczywistość pracy, służby, cierpienia, aż po „wykonano się”.

Po Mszy św. rozpoczęło się przy Zmarłym czuwanie modlitewne duchowieństwa i wiernych z parafii i okolic, a o północy Mszę św. koncelebrowali księża rodacy.

W sobotę 11 sierpnia od wczesnych godzin rannych w Bazylice MBB zaczęli licznie gromadzić się arcybiskupi, biskupi, kapłani, siostry zakonne i wierni z całej diecezji wdzięczni za posługę biskupią ks. bp. Piotra, aby towarzyszyć Mu w tej Ostatniej Drodze.

Punktualnie o godzinie 10-tej w bazylice zabrzmiały fragmenty „Requiem” W. A. Mozarta, po czym ks. bp Ordynariusz W. Skworec odczytał skierowany na Jego ręce telegram od Ojca św.

„Dziękuję Bogu - pisał Jan Paweł II - za Jego życie i posługiwanie”. Niejeden otarł też łzę wzruszenia słuchając dalszych słów Papieża: „Pamiętam, jak z wielką troską strzegł depozytu wiary i jak bardzo się starał, aby była ona dobrze przekazywana szczególnie dzieciom i młodzieży (...).”

Następnie odprawiona została uroczysta Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem Metropolity Krakowskiego Kardynała Franciszka Macharskiego, któremu towarzyszyli: Metropolita Lubelski - abp Józef Życiński, Metropolita Katowicki - abp Damian Zimoń,

Na zakończenie homilii złożył ks. bp. P. Bednarczykowi podziękowania „za dar pracy i zaangażowania dla duchowego wzrostu diecezji”.

Po komunii św. ks. bp. Piotra pożegnali: Metropolita Lubelski abp Józef Życiński, tarnowska Kapituła Katedralna, władze miejskie i parafianie, zaś Proboszcz Parafii ks. Józef Poręba złożył podziękowania kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu, arcybiskupom, biskupom, kapłanom, siostronom zakonnym, władzom wojewódzkim, powiatowym, miejskim, delegacji z Dolnego Kubina i wiernym. Swoje wystąpienie zakończył słowami popularnej pieśni Maryjnej:

„O Matko Bolesna
błagamy Ciebie,
abyśmy zobaczyć
mogli się w niebie
Ave Maryja”

Organista zaintonował tę pieśń i z Bazyliki wyruszyła procesja. Na czele szedł Krzyż, następnie chorągiew, poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami i duchowieństwo.

Prepozyt Tarnowskiej Kapituły Katedralnej Jego Ekscelencja ks. bp Senior dr Piotr Longin Bednarczyk spoczął w krypcie w murach Bazyliki MBB w Limanowej. Niech spoczywa w pokoju.



Ostatnia droga ks. bp. Piotra.

Fot. F. Natanek

Codziennie można tutaj spotkać wiernych, którzy przychodzą aby zapalić świecę i w cichej modlitwie polecić Panu Bogu duszę śp. ks. bp. Piotra - człowieka, który głosił Dobrą Nowinę dopóki starczyło Mu życia i który u schyłku życia prosił o wyrozumiałość w ocenianiu Jego posługi.

Dorota Koziół

Odszedł do Świata -ostatnia droga

ks. bp. Piotra Bednarczyka

